

Łena numeru
20 gr.

na prenumeratę
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Głos. do dom. 3.20 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 22 lutego 1927 r.

A w Chinach wciąż wre...

Układ anglo - chiński zawarty.

Chamberlain ma udzielić szczegółów tego układu.

TREŚĆ UKŁADU.

Szanghaj 21-2 (pat)

Agencja Reutera dowiaduje się, że po stanowienia układu, zawartego przez O'Malley'a i Taena w sprawie koncesyj brytyjskich są następujące:

Władze brytyjskie będą corocznie zwoływały ogólne zgromadzenie podatników.

W dniu 15 marca r. b. brytyjska rada miejska będzie rozwiązana i administracja koncesyj zostanie oddana nowej radzie miejskiej chińskiej. Do władz chińskich należeć będzie troska o bezpieczeństwo publiczne na terenie koncesyj i prowadzenie robót publicznych i sanitarnych.

Londyn, 21-2 (pat)

Przemawiając na posiedzeniu stronnictwa liberalów, lord Grey popierał politykę rządu wobec wypadków w Chinach. Zasługą rządu brytyjskiego jest, że wypowiedział się on w kierunku zadość uczynienia żądanom narodowego ruchu chińskiego, w sposób bardziej zdecydowany, aniżeli się tego spodziewano. Lord Grey jest zdania, że obecnie i inne państwa zdają się być skłonne pójść za przykładem Anglików. Mówca sądzi, że posyłając wojska na Daleki Wschód

dla celów obrony, rząd brytyjski spełnił jedynie swój obowiązek wobec obywateli własnych. Rząd nie mógł postąpić inaczej wtedy, gdy nie było żadnej pewności, że którykolwiek z istniejących rządów i władz chińskich będzie mógł pohamować wybryki tłumu nawet, gdyby okazywał ku temu wyraźną skłonność.

STRAJK POWSZECHNY.

Londyn, 21-2 (pat)

Biuro Reutera donosi z Szanghaju, że do strajku powszechnego, który obejmuje 100 tys. osób, przyłączył się także personel obsługujący omnibusy oraz inne środki lokomocji miejskiej. Gubernator wojskowy Szanghaju ogłosił rozporządzenie, w którym grozi karą śmierci wszystkim agitatorom strajkowym. Trzej agitatorzy zostali już straceni, a głowy ich zostały wystawione na widok publiczny.

Gdańsk, 21-2 (aw)

„Danziger Volkstimme“ zamieszcza tekst wydanej ostatnio w Paryżu odezwy międzynarodówki socjalistycznej, w której podkreśla się istnienie faktu ustawicznych dążeń wielkich państw europejskich, z Anglią na czele, do wywołania nowej wojny.

Odezwa piętnuje wysyłanie ekspedycji karnych angielskich do Chin, interwencję Stanów Zjednoczonych w Nicaragua, biały terror na Litwie, występy reakcji na Węgrzech, oraz wzrastający wpływ faszystowskich Włoch na politykę państw bałkańskich.

W końcu odezwa zwraca się przeciwko powstaniu nowych tarć w toku rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy, opowiadając się za ścisłym porozumieniem polsko-niemieckim i ścisłą współpracą demokracji Polski i Niemiec dla obalenia imperjalizmu światowego i przeciwstawienia się grożącej wojnie.

ZATRZYMANIE POCIĄGU Z AMUNICJĄ.

Pekin, 21-2 (pat)

Donoszą ze źródeł japońskich, iż poniżej ostrzeżeń ze strony Czang-Tso-Lina, wojska Wu-Pei-Fu rozbroiły w prowincji Honan bataljon wojsk mandżurskich oraz

zatrzały pociąg mandżurski, transportujący amunicję.

Syndykat robotniczy w I-Czang zamierza ogłosić strajk powszechny, skierowany przeciwko Anglii.

Londyn, 21-2 (aw)

Strajk generalny w Szanghaju dotyka przede wszystkim dotkliwie przemysłowców i kupców chińskich. Instytucje użyteczności publicznej zostały uruchomione przez ochotników, powołanych przez administrację obcych koncesji.

Na ulicach ukazała się odezwa gubernatora Szanghaju, gen. Tsu-Szuan-Chana, komunikująca, iż gubernator zdecydował się na przyjęcie bitwy pod Szanghajem.

Dziś zawiął do portu w Szanghaju jeszcze jeden krążownik holenderski.

STRACENIE AGITATORÓW STRAJKOWYCH.

Szanghaj, 21-2 (pat)

W ruch strajkowym nastąpiło pewne ukojenie, będące następstwem licznych egzekucji, dokonywanych na agitatorach strajkowych z rozkazu Sun-Szuan-Fanga. Dotychczas stracono kilkudziesięciu agitatorów. W chińskiej części miasta panuje terror. Głowy straconych zawieszono na bramach miasta. Wiele osób ukrywa się w dzielnicach cudzoziemskiej.

Londyn, 21-2 (ata)

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby gmin minister Chamberlain ma udzielić bliższych szczegółów dotyczących układu angielsko-chińskiego. Wczoraj przybyły do Singapoore 3 angielskie transportowce wojenne, z których dwa jeszcze wieczorem wyruszyły do Chin. W tymże kierunku wypłynął z portu także i jeden okręt wojenny japoński.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

405

D Z I S.

D Z I S.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności

Przepiętne epokowe arcydzieło filmowe

Czterech Jeźdźców Apokalipsy

W rolach głównych:

Przewodniczący zmarły najgenialniejszy artysta
Rudolf Valentino i Alice Terry.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 2 do 5 po poł. I m. 60 gr, II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3-p. p. I m. 60 gr, II m. 40, III m. 30 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od niedzielnika dnia 21 lutego 1927 r.

Quo Vadis...?

Dramat w 14 akt. plg. niesmiertelnego arcydzieła Henryka Sienkiewicza (cz. 3) osnuty do polskiego ekranu pod kier. literackim Stanisława Sieroszewskiego

Restauracja

„Biały Bar“

Konstantynowska 5, tel. 42-11.

— poleca —

smaczne obiady po zł. 1.20.

W czwartki i niedzielo

FLAKI.

Codziennie koncert.

Za obsługę procen. u się nie dolicza.

Nadzwyczajne obrady Związku Inwalidów

Rozpoczęły się w niedzielę i trwać będą przez trzy dni.

Kraków, 21-2 (pat)

Wczoraj w sali Starego Teatru rozpoczęły się 3-dniowe obrady nadzwyczajnego ogólnopolskiego zjazdu delegatów związku inwalidów wojennych, przy udziale około 800 osób. Zjazd został zwołany z powodu rewelacji prasy o nadużyciach, popełnionych przez osoby, zajmujące w Związku kierownicze stanowiska. Zjazd zainaugurowało nabożeństwo w kościele N. M. P., poczem o godzinie 11-ej przed południem nastąpiło otwarcie zjazdu w obecności przedstawicieli władz miejscowych, specjalnego delegata Ministerstwa Skarbu radcy Brücknera i przy udziale posłów dr. Bobrowskiego (PPS.) Polakiewicza (Stron. Catop.) i Bigońskiego (Ch. D.). Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele województwa i miasta oraz prezes związku inwalidów p. Kantor. Nastąpił z kolei wybór specjalnej komisji, która ma zająć się zbadaniem zarzutów, postawionych p. Kantorowi. Do komisji tej weszło po jednym przedstawicielu wszystkich województw. Popołudniu obradowały poszczególne komisje. Zamknięcie zjazdu nastąpi jutro. Obradom przewodniczy członek okręgowego zarządu związku inwalidów w Poznaniu p. Werc.

Kraków, 21-2 (pat)

W drugim dniu zjazdu delegatów związku inwalidów wojennych zabrał na wstępie głos przewodniczący komisji rewizyjnej p. Babraj, który przedstawił imieniem komisji wniosek o udzielenie wydziałowi wykonaw-

BEZNADZIEJNA OPOZYCJA.

Budapeszt 21-2 (aw)

Przywódca socjalistów węgierskich, Peyer, oświadczył, iż posłowie socjalistyczni przekazują się swych mandatów do parlamentu, bowiem złożenie mandatów uważają za konieczność, wywołaną beznadziejną sytuacją opozycji w parlamencie węgierskim.

NOWY AMBASADOR.

Londyn, 21-2 (pat)

„Daily Mail” donosi z Rygi, że zastępca komisarza dla spraw zagranicznych Rosji sowieckiej Arrałow mianowany został ambasadorem Rosji sowieckiej w Kantonie.

ZMIANY W RZADZIE.

Madryt, 21-2 (aw)

Minister Spraw Zagranicznych, Yanguas, padł się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Tekę po min. Yanguasie objął Primo de Rivera. Dymisja Yanguasa nastąpiła w związku z tem, iż wobec toczących się na rad w kwestji Tangeru Yanguas różnił się mocno w zapatrywaniach z Primo de Rivera.

BURZE MORSKIE.

New York 21-2 (pat)

Burze, którym towarzyszyły niezwykle silne przypyły, sprawiły na wybrzeżach Atlantyku wielkie spustoszenia. Zatonoło około 20 osób, a szkody materialne obliczono na trzy miliony dolarów.

Nowy Jork, 21 2. (ate)

Według północno-wschodniego wybrzeża od Maine do Delaware szaleje burza nienotowana od 50

czemu Związkowi absolutoryjum, ograniczonego jednak do spraw natury organizacyjnej, z wy-

Brednie czerwoniaków sanacyjnych.

Prawda o rzekomej pożyczce

Warszawa, 21-2 (pat)

Podana w dniu 21 lutego przez kilka pism informacje dotyczące rokowań prowadzonych jakoby przez rząd o pożyczkę międzynarodową względnie grupy banków angielskich nie odpowiadają rzeczywistości.

Jedyny kontakt, jaki obecnie rząd utrzymuje z zagranicznymi sferami finansowymi polega na misji pp. Krzyżanowskiego i Młynarskiego, których zadaniem jest uzgodnić plan finansowy rządu z zaleceniami ko-

misji ekspertów profesora Kemmencera.

Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej nastąpi w momencie, który będzie przez rząd i przez sfery finansowe zagraniczne uznany za odpowiedni.

Wiadomości, jakoby były już prowadzone przez rząd konkretne rokowania w tej sprawie, przyczem podawane są przypuszczalne sumy pożyczki i nazwiska finansistów, nie są prawdziwe.

Z „raju” sowieckiego.

Sowieckie nadzieje

Na uznanie ich de jure przez Czechosłowację

Moskwa 21-2 (aw)

W kołach zbliżonych do komisarjatu ludowego Z.S.S.R., zapatrują się coraz optymistyczniej na kwestję uznania Sowietów de jure przez Czechosłowację.

Do podniesienia sprawy uznania Sowietów doprowadziła filja „Wniesztorgu” i sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Pradze, które zdołały zainteresować sfery handlowe Czechosłowacji kwestją wejścia w stosunki handlowe obu państw.

Jak dotąd wszystkie niemal stronnictwa polityczne nie wyrażają sprzeciwów pod adresem uznania Sowietów, jedynie partja narodowo-demokratyczna, z Kramarzem na czele opowiada się zdecydowanie przeciw wchodzeniu z rządem sowieckim w jakiegokolwiek stosunki.

Moskwa 21-2 (aw)

W pułkowskich zakładach przemysło-

wych runął jeden z największych kominów tych zakładów, wysokości 81 metrów.

Kolos ten upadając przygnoił jedno z zabudowań fabrycznych. Skutkiem wypadku z kominem zginęło 8 robotników.

Moskwa, 21-2 (aw)

Prasa sowiecka komunikuje, iż w dniach najbliższych posel polski w Moskwie, Patek, opuści stolicę Sowietów, udając się do Warszawy, celem przedstawienia rządowi polskiemu obecnej sytuacji w stosunkach dyplomatycznych polsko-sowieckich.

Jak wynika z komentarzy prasy sowieckiej, podróż ta stoi w związku z trudnościami w obradach nad zawarciem polsko-sowieckiego traktatu handlowego, zawarcie bowiem jego koła rządowe sowieckie uzależniają od zawarcia paktu reasekuracyjnego.

wściągłym i nie porusza zupełnie kwestji stosunku 5:5:3 ustalonego dla poszczególnych typów jednostek morskich.

Nowy Jork, 21 2. (ate)

„New York World” pisze, iż gabinet angielski w zasadzie wyraził zgodę na propozycję rozbrojenia morskiego prezydenta Coolidge’a. Odpowiedź angielska jest oczekiwana w tych dniach.

ARESZTOWANIE 2 KSIĄŻĄT.

Paryż 21-2 (aw)

Lewicowy „Soire” podaje, iż ostatnio policja paryska dokonała aresztowania dwóch wielkich księżąt rosyjskich, wobec schwytania ich na gorącym uczynku podrabiania banknotów rosyjskich.

Jak stwierdza pismo, ze względu na to, iż obaj przestępcy pochodzą z b. carskiej rodziny pa-nującej, sprawę starano się zatuszować.

Paryż, 21 2. (ate)

W ostatnich dniach aresztowano w Paryżu sze-reg osób oskarżonych o fabrykację fałszywych banknotów rosyjskich. Wśród aresztowanych znajduje się między innymi dwóch byłych księżąt rosyjskich.

—o—

TAM SIĘ ZA LBY WODZA.

Bombay 21-2 (pat)

Wczoraj wieczorem doszło tu do starć między muzułmanami a członkami sekty hinduskiej Sikhs. Interwenjowała policja, używając broń palną. Ilość zabitych i rannych nie została dotychczas stwierdzona.

BISKUP BRUGES POTĘPIA NACJONALIZM.

Brugge 21-2 (pat)

Biskup Bruges w liście pasterskim potępia nacjonalizm, w szczególności zaś nacjonalizm flamandzki.

ZASYPANIE PUSTELNI.

Bazylen, 21 2. (ate)

„Tribune de Louanne” donosi, iż w okolicy Longeborgne osuwające się masy ziemi zasypały pu-stelnię, w której mieszkało dwóch zakonników benedyktynów.

JAPONJA WOBEC STANÓW ZJ.

Londyn, 21 2. (ate)

Nota japońska zawierająca odpowiedź na pro-pozycję prezydenta Coolidge’a w sprawie rozbroje-nia morskiego utrzymana jest w tonie bardzo po-

Jednajcie nam nowych
czytelników!

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Kozwoju”)
Warszawa 22-2.

Wzrost bezrobocia w Gdyni.

Liczba bezrobotnych na obszarze Wolnego Miasta z końcem stycznia rb. wynosiła 17,169, czyli w porównaniu z grudniem wzrosła o 2,208 osób.

W Katowicach brak 2163 mieszkań.

Według obliczeń urzędu statystycznego, z końcem grudnia r. ub. było w Katowicach 24,470 mieszkań, z czego największa ilość, bo przeszło 11 tysięcy jednopokojowych z kuchnią. Rzeczywisty deficyt mieszkaniowy wyniósł w końcu ub. r. 2,163 mieszkań. Deficyt ten skutkiem naturalnego i sztucznego przyrostu ludności, powiększa się z każdym miesiącem o 50-60 mieszkań.

Niefortunny występ.

Wczoraj bawił w Bydgoszczy prezes Stronnictwa Chłopskiego, Jan Stapiński.

Stapiński zwołał na godzinę trzecią po południu wiec, który jednakże, wobec braku słuchaczy, został rozwiązany.

Zamiecie śnieżne.

Z powodu zamieci śnieżnej wstrzymany został ruch pociągów na wąskotorowej linii Jędrzejów-Szczucin aż do odwołania. Jednocześnie przerywa się własny naladunek oraz przyjęcie od sąsiednich dyrekcji wszelkiego rodzaju przesyłek wskazanego przeznaczenia. Załadowane i znajdujące się w drodze należy zatrzymać i oddać do dyspozycji nadawcy.

Samobójstwo prokurenta banku

Wczoraj woźny Banku Gosp. Kraj. we Lwowie przechodząc obok jednego z pokoiów usłyszał suchy trzask wystrzału rewolwerowego i ujrzał na podłodze w kałuży krwi prokurenta. Czyżowski, który celnym strzałem w serce, pozbawił się życia. Samobójca nie zostawił żadnego listu. Prowizoryczne sprawdzenie ksiąg przez dyrekcję stwierdziło, iż ksiązki są prowadzone w największym porządku. Denat miał lat 50 i był żonaty. Istnieje podejrzenie, że samobójstwo było wynikiem silnego rozstroju nerwowego.

TARGI W MEDJOLANIE.

Warszawa 21-2 (pat)
W dniach od 12 do 27 kwietnia rb. odbędą się doroczne Międzynarodowe Targi w Medjolanie, na których ma być urządzony pawilon polski przy pomocy finansowej Rządu Polskiego i Izby Handlowej polsko-włoskiej. W pawilonie tym poza ekspozycją wytwórni państwowych będą mogły być przedstawione również ekspozycje instytucji społecznych, samorządowych itp. Wskazane byłoby, aby firmy prywatne wzięły również udział w Targach, wystawiając w specjalnych działach swoje wyroby. Bliższych informacji udziela delegat Honorowy Targów dr. Antonio Menotti Corvi (Poselstwo Włoskie, plac Dąbrowskiego 6).

80,000 WOJSKA STOI W SZANTUNGU.

Londyn 21-2 (pat)

„Times” donosi z Nankinu, że w mieście tym skoncentrowane są wojska z Szantungu w liczbie 80,000.

TARGI WSCHODNIE.

Lwów 21-2 (pat)

Staraniem Targów Wschodnich i przy współudziale syndykatu eksporterów produktów rolnych, giełdy zbożowej i towarowej, Towarzystwa Gospodarskiego Małopolski Wschodniej, Związku Ziemian, Izby Handlowo-Przemysłowej, Państwowej Stacji Botaniczno-Rolniczej i Towarzystwa „Siłski Gospodar” odbyło się wczoraj w sali giełdy otwarcie 8-dniowych targów naziemnych. Uroczystość zajął prezes komitetu Wassung, poczem przemawiał im. miasta i Targów Wschodnich prezes Neuman, imieniem rządu dr. Groblewski, naczelnik wydziału rolniczego województwa, w końcu imieniem Towarzystwa gospodarskiego p. Krusenstern. Targi przed stawiają się okazale.

AMERYKA W NICARAGUI

Londyn 21-2 (pat)

„Times” donosi z Managuy, że admirał amerykański dał rozkaz wylądowania 600 marynarzom.

Wręczenie nagród zwycięskom Międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem

Zakopane 21-2 (pat)

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Sokoła uroczyste wręczenie nagród zwycięskom międzynarodowych zawodów narciarskich w obecności przedstawicieli władz, wojskowości i t.d. Po przemówieniu prezesa Związku Narciarskiego pułk. Bobkowskiego, odbyło się wręczenie licznych nagród, wśród których wyróżniły się: nagroda puchar, dar Marszałka Piłsudskiego dla mistrza polskiego Związku Narciarskiego, Bronisława Czecha, oraz nagroda min. Zaleskiego dla mistrza Polski, p. Otokara Nemeckego. Mistrzyni Polski p. Loteczkowa otrzymała puchar wędrowny od Warszawskiego Klubu Narciarskiego. Z kolei gen. Wróblewski dowódca O. K. Kraków rozdał nagrody zwycięzcom w zawodach wojskowych i przemówił do zebranych, oświadczając, że wojsko przywiązuje wielką wagę do rozwoju sportów i wychowania fizycznego w swoich szeregach. Wieczorem odbył się bankiet, na któ-

rym wygłosił przemówienie pułk. Bobkowski, dziękując obecnym za przybycie na zawody i tym, którzy przyczynili się do zorganizowania tej wielkiej imprezy międzynarodowej. Imieniem rządu przemawiał komisarz na Zakopane p. Starosolski, zapewniając, że władze rozumieją znaczenie sportów i zawsze go będą popierały. W imieniu związku czechosłowackiego przemawiał p. Michał Matousek, następnie imieniem związków sportowych b. min. Osiecki, wskazując na olbrzymi rozwój naszego narciarstwa, wreszcie ppłk. Ulrich dyr. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego wznosząc toast w ręce mistrza Polski p. Nemeckego. Z zawodników szwedzkich przemawiał Stolpe. W imieniu prasy prezes Związku Dziennikarzy Sportowych, p. Wacław Sikorski, podkreślając sukcesy naszych zawodników zagranicą, którzy przyczynili się do rozświetlenia imienia polskiego. Po bankiecie odbył się raut, który przeciągnął się do późnej nocy.

Finał traktatu polsko-estońskiego.

Śniadanie na cześć poselstwa polskiego.

Tallin, 21-22 (ate)

Z okazji podpisania traktatu handlowego Minister Spraw Zagranicznych Akkel wydał śniadanie na cześć poselstwa polskiego. W przyjęciu wzięli udział prócz ministra spraw zagranicznych ministrowie skarbu, handlu oraz wyżsi urzędnicy M.S.Z. — Min. Akkel w przemówieniu swem podkreślił serdecz-

ne stosunki łączące Estonję z Polską, wyrażając przekonanie, że wskutek traktatu zacieśnią się one jeszcze bardziej. W odpowiedzi poseł Harwath podniósł znaczenie stale rozwijającej się współpracy z państwami Bałtyckimi i wyraził nadzieję, że traktat stworzy nowe warunki ściślejszego współdziałania także na polu ekonomicznym.

Powrót ks. Karola Rumuńskiego

Czy nastąpi pojednanie w rodzinie królewskiej?

Paryż, 21-2 (ate)

„Matin” podaje informacje swego przedstawiciela, który odbył rozmowę z księciem Karolem rumuńskim w sprawie pogłoszek dotyczących powrotu księcia do Rumunii. Z informacji tych wynika, iż istotnie b. następca tronu zamierza złożyć królowi rumuńskiemu trzecią wizytę, jednakże wizyta ta będzie pozbawiona wszelkiego charakteru politycznego. Przedtem jeszcze księżę Karol ma na życzenie króla Ferdynanda udać się do Rapallo, aby tam zobaczyć się ze swym synem Michałem. Niewykluczone jest, iż poje-

dnanie w łonie rodziny królewskiej jest wstępem do pojednania politycznego.

PRZEOBRAŻENIA RUMUNSKIE.

Paryż, 21-2 (pat)

„Le Matin” zaznacza, że uzyskał potwierdzenie wiadomości, donoszącej, że ks. Karol rumuński zamierza niezwłocznie udać się do Bukaresztu. Powodem zaś wyjazdu ma być wyłącznie stan zdrowia króla Ferdynanda. Przed wyjazdem do Bukaresztu ks. Karol uda się prawdopodobnie do Rapallo celem odwiedzenia syna.

Spotkanie Stresemanna z min. Zaleskim.

Obaj oni będą omawiać sprawy sporne polsko - niemieckie

Berlin, 21-2 (tel. wł.)

„Berliner Tageblatt” donosi, że w związku z rozpoczynającą się sesją Rady Ligi Narodów ma się odbyć rozmowa między ministrem Stresemannem a ministrem Zaleskim. Obaj ministrowie mają z okazji spotkania się na sesji Rady Ligi omówić sporne obecnie zagadnienia polityki handlowej i zba-

dać możliwości dalszego rozwoju stosunków. „Berliner Tageblatt” twierdzi, że „Germania” myślała właśnie o tej ewentualności, apelując do odpowiedzialnych kierowników polskiej i niemieckiej polityki, aby wzięli w swe ręce uregulowanie obecnego kryzysu w relacjach handlowych.

PROPAGANDA PANGERMANSKA.

Berlin, 21-2 (aw)

Wielka wytwórnia kinematograficzna niemiecka, „Ufa”, przystąpiła do pertraktacji w sprawie nabycia wielkiej firmy wydawniczej „Scherla”, własność której stanowi również „Local Anzeiger”, pozostający pod naczelną redakcją Hagenbecka, który jest moc-

no zbliżonym do niemiecko-narodowych.

Sprawa ta jest o tyle godną uwagi, iż na wypadek dojścia umowy do skutku, „Ufa” będzie poważnie subsydjowana przez rząd, w zamian za to rozpocznie propagandę pangermańską w wystawianych przez siebie filmach.

Miedzy Scyllą i Charybdą.

Wewnętrzna polityka rządu.

Łódź 21 lutego

Są dwa rodzaje polityki. Jedna oparta na prawidłowej ocenie własnej wartości siły, którą może zmiażdżyć wszelkie wrogi dla siebie zjawiska, stąd jako czynnik ufający bezwzględnie swej przewadze nie lawiruje między prawem i lewem, lecz z podniesioną przyłbicą otwarcie zdławi wszelką opozycję. System ten znany szczególnie ustrojom absolutyzmu i monarchizmu, dziś wobec pauperyzacji królewskich symbolów przeistoczył się w dyktaturę.

Drugim gatunkiem polityki jest obliczone z góry na zewnętrzny efekt kunktatorstwo idei nie bardzo pewnej w swych podstawach, obliczającej własne plusy przy uwzględnieniu niezaprzeczalnych walorów przeciwnika. Raz pragnie uderzyć batem, potraszając groźnie biczyskiem, lęka się jednak ze względu na niepewną sytuację. Innym razem zostawiając bat na wieszadle, wchodzi w legalne pertraktacje aby plany swoje przeprowadzić w ramach pozornej przyzwoitości i konstytucyjnej praworządności. Jednym słowem polityka wewnętrznej słabości, wahającej się rzucić na ostatnią kartę swej indywidualnej wartości.

Specjalnie w Polsce połowiczna polityka święci nicmałe triumfy. Partyną dyktaturą ma za słabe podwaliny, nie utrzyma się. Nie rezygnuje jednak ambicja z pożądanej gorąco aurcoli dyktatorskiej i gorączkowo pracuje nad środkami, prowadzącymi do zaspokojenia wymagań swej wielkości. Otwarte zignorowanie zasad parlamentarnych byłoby dla niej wprost samobójstwem, gdyż mimo utworzenia swych redut partyjnych ogół społeczeństwa nie zniósłby podentania swych praw obywatelskich. Tu rozpoczyna się zabawka w ciurubabkę.

Rząd — organ wykonawczy obu izb: seimu i senatu, które są prawnym i konstytucyjnym rzecznikiem woli Narodu — jest częstokroć organem kontrolnym dla swej władzy przełożonej, która go powinna ze siebie wyłonić i od siebie uzależnić. Stało się. Połowiczna polityka pod presją woli jednostki zamiast rządu narodowego wytworzyła rząd partii. Mimo chwilowej przewagi zawahał się rząd ustąpić z państwowych sztandarów emblematy woli Narodu, toleruje sejm strasząc jak dzieci czarownicą izby ustawodawcze.

Polityka słabości raz zagrozi, krnąbrnym dzieciom dyscypliną, drugi raz musnie wielkopańskie kolana, to znów oblaśnie czule żydowską idę w objęcia ślubując jej wierność dogonną. Czasem gdy dzieci zbyt silnie napierają wyciągnie z zanadru ukaz, którym może samowolnie rozpedzić niehlagonadjoznie nastrojoną gromadę. W tym jednak wypadku dla upozorowania legalności konstytucyjnej byłoby koniecznym zebrać nową gromadkę, która mogłaby się okazać gorszą jeszcze w swej agresywności względem poczyni samodziernicy. Z pełnem zadowoleniem chwycił się z powrotem ukaz w zanadzie, gdy udało się znaleźć choćby chwilowy sposób współżycia z prawną kuratelą.

Sejm i Senat jak pobłażliwe matki spo-

glądają na harce spaczonych idei która chce na gwałt wprowadzić postępową maksymę: jajo mądrzejsze od kury.

W konkluzji tego niernormalnego stanu społeczeństwo polskie powinno się wyraźnie opowiedzieć czego żąda, czego nie chce. Albo zawiesić wojującą szabelkę partyjną w lamusie przeżytków i wejść na realne tory wspólpracy rządu z sejmem i senatem, albo uznając obie izby za niewygodny dla siebie balast, ozdobić się laurami, wawrzynami dyktatorskimi — wystąpić jawnie wobec świata z właściwym sobie obliczem.

O ile zewnętrzna polityka chytrą obłudą może wygrywać partje międzynarodowe, to jednak rozumowy odruch polityki wewnętrznej powinien zejść z drogi wzajemnego oszukiwania się, lawirowania między Scyllą a Charybdą, gdyż w interesie całego społeczeństwa leży aby prostymi i uczciwymi drogami a nie hipokryzją farwzeuszki dojść do wspólnego wszystkim celu: Dobra Ojczyzny. A. E.

LISTY z S.S.S.R.

Strach przed kontrrewolucją

Zapasy na 20 lat.

(Korespondencja własna „Rozwoju”).

Moskwa, w lutym

Coraz częściej zjawiają się na scenie rosyjskiej sztuki, co do których komuniści nie mają pewności, czy są one dla Sowietów pożyteczne czy szkodliwe.

Po wystawieniu w moskiewskim teatrze artystycznym „Rodziny Turbinowych” Bułgakowa, powstały zacięte sprzeczki a autorowi zarzucano tendencje przeciwrrewolucyjne.

„Teatr Rewolucyjny” w Moskwie wystawił dramat Glebowa „Rust”, który również wywołał ostrą polemikę. Lunaczarskij uważa tę sztukę za „sowiecką”; natomiast w „Komsomolskiej Prawdzie” pojawiły się dwie recenzje, z których jedna twierdzi, że dramat jest „sowiecki”; druga zaś dopatruje się w nim zabarwienia antysemitckiego. Autor „Rustu” Glebow przedstawia strajk w sowieckim przedsiębiorstwie państwowym, powstały wskutek tego, że od niezwiększonej ilości robotników żądano większej wydajności pracy. Czerwony dyrektor przedsięwzięcia, komunista, wychowany na tradycji komunizmu wojennego, usłyszawszy szmery niezadowolonych w fabryce, nie daje robotnikom żadnych wyjaśnień, ale oświadcza: „Nie trzeba wyjaśnień. Rozkaz wydany i basta”. To ka egoryczne oświadczenie wywołuje rozgoryczenie wśród robotników. Niemniej jednak, twierdzi pismo sowieckie, zdrowy instynkt klasowy zwycięża nad chwilowym wpływem zewnętrznym i robotnicy wracają do pracy.

W dramacie swym autor odkrył kilka ujemnych stron życia sowieckiego i to właśnie było przyczyną napaści ze strony krytyki sowieckiej. Autor przedstawił szereg ujemnych typów sowieckich; m. in. instruktor fabryki gra rolę szpiegowską; dyrektor — to karłowatek, a sekretarz „Jacejki” — współpracownik szpiega. Postać związku młodzieży komunistycznej jest przedstawiona tragicznie, dlatego też „Komsomolskaja Prawda” twierdzi, że powołanie się dramatu „Rust” na scenie Teatru Rewolucyjnego jest grubym niedopatrzaniem ze stro-

ny zarządu teatru i pomyłką ideologiczną.

Stalym tematem rozmów w RSFSR jest ostatnio wojna. Każdą wiadomość z gazet, zarówno polityczną, jak i gospodarczą lub nawet z dziedziny nauki, tłumaczą sobie najszersze warstwy społeczeństwa sowieckiego jako przepowiednię niedalekiej wojny. „Raboczaja Gazeta” opublikowała treść rozmów, które w ostatnich czasach bardzo często słyszeć można w Moskwie i okolicach.

„Gaz już próbują”, — mówi stara robotnica, która czytała w gazecie, że w laboratorjach odbywają doświadczenia z gazami.

Inni znów twierdzą, że wojna „już się zaczęła, tylko przed nami to ukrywają”.

Robotnik zakładów przemysłowych „Dux” do nosi redakcji, że jeden z jego kolegów zaczął gromadzić zapasy maki, które wystarczą na 20 lat.

Niektórzy robotnicy w ten sposób gawędzili o „zbliżającej się” wojnie: „Dużo tutaj mówimy, a prawie zupełnie się nie przygotowujemy. Czy będzie wojna, czy nie, — musimy być przygotowani. Państwo musi mieć większe zapasy zboża i materjału wojennego. Robotnica zakładów Putiłowskich pisze: „My kobiety, musimy również zajmować się sprawami wojskowymi; choć nie będziemy strzelały z karabinów, musimy być przynajmniej dobrymi pielęgniarkami”. Pewien robotnik z zagłębia Donieckiego napisał znów do jednej z moskiewskich redakcji obszerny list na temat „zbliżającej się” wojny, dając towarzyszom swym następującą radę: „We wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych robotnicy powinni zorganizować i do brze wyszkolić oddziały strzeleckie”.

Przytoczone powyżej rozmowy i listy, będące znakomitą odzwierciedleniem panujących obecnie wśród ludności rosyjskiej nastrojów; nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Gapor.

Lloyd George i koncesje w Rymanowie.

Wyjaśnienie poselstwa polskiego

Z powodu znanej sprawy koncesji tytoniowej w Rymanowie dla Chaima Horowitza i poparcia, udzielonego w tej sprawie przez Lloyd George’a korespondent londyński „Kurjera Poznańskiego” prosił o wyjaśnienie poselstwa polskie w Londynie, zwłaszcza, iż wśród osób interesujących się sprawą było wymieniane nazwisko posła Skirmunta.

„Z przedstawionych dokumentów — pisze ów korespondent „Kur. Pozn.” — wynika, że w marcu ub. r. sekretarz p. Lloyd George’a, p. Silvester zwracał się dwukrotnie do poselstwa, wstawiając się za usunięciem z nadużycia z koncesji tytoniowej w Turcji synem rabina Horowitza, który wystosował obszerny list do Lloyd George’a z prośbą o użycie swych wpływów celem zwrócenia jego synowi koncesji. Poselstwo skomunikowało się z ministerstwem spraw zagranicznych, prosząc o informacje i instrukcje. Po otrzymaniu całego materiału, dostarczonego przez min. skarbu i wykazania

tego, że prawo zabrania oddania koncesji Horowitziowi ze względu na popełnione przez niego nadużycia, poselstwo zakomunikowało decyzję władz skarbowych p. Silvestrowi, który jednak tem się nie zadowolili i ponownie zabiegał w poselstwie o oddanie Horowitziowi koncesji w Turcji. Poselstwo w ostatniej swej odpowiedzi z września ub. r. potwierdziło tylko swe poprzednie stanowisko i odmówiło wszelkiej interwencji. Na tem zakończyła się korespondencja z sekretarzem p. Lloyd George’a.

Wynika z powyższego, że p. poseł Skirmunt zupełnie nie wstawiał się za Horowitzem, a poselstwo wyłącznie działało w charakterze pośrednika między p. Lloyd George’em a władzami w Polsce, nie zajmując żadnego stanowiska w tej sprawie.

Późniejsze nadanie Horowitziowi koncesji w Rymanowie odbyło się bez żadnego współudziału poselstwa londyńskiego.

—oOo—

Wojna celna z Niemcami.

(Wywiad z „Centr. Zw. Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów“.)

Przedstawiciel Polskiej Agencji Publicystycznej zwrócił się do władz kierowniczych „Lewjantana” z prośbą o odpowiedź na szereg pytań w sprawie stanowiska sfery gospodarczych wobec przedłużającej się wojny celnej z Niemcami.

— Jakie wyniki dała wojna celna z Niemcami?
— Niemcy, wypowiadając Polsce wojnę celną, liczyli na to, że znajdziemy się w położeniu bez wyjścia, wobec nadmiaru węgla i utrudnień przez specjalne wysokie cło zboża polskiego dla naszego wywozu rolniczego. Tymczasem zdołaliśmy rozszerzyć zbyt naszego węgla nawet, zanim wybuchł strajk węglowy w Anglii; wywóz płodów rolnych wzrósł się. Bilans handlowy Polski od września r. 1925-go do grudnia r. ub. włącznie kształtuje się nieprzerwanie dodatnio. I tu znowu należy podkreślić, że poprawa bilansu handlowego rozpoczęła się i trwała przez 9 miesięcy jeszcze przed wybuchem strajku węglowego w Anglii. A podkreślamy to dlatego, że ogólna opinia zbyt duże znaczenie przypisuje skutkom strajku węglowego angielskiego w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego i w dotychczasowej odporności naszego życia gospodarczego na przewidywane przez Niemcy skutki wojny celnej.

— Czy możliwe jest zawarcie traktatu w formie przez Niemcy wysuwanej?

— Zawarcie traktatu w formie przez Niemcy wysuwanej zagrażałoby całemu przemysłowi przetwórczemu Polski, nie dając wzajemnie rolnictwu polskiemu dogodnych warunków wywozu na rynek niemiecki. Żądania celne niemieckie tak pod względem wysokości zniżek celnych przy jednoczesnej niechęci do odpowiednich ulg celnych dla polskiego wywozu mają na celu gospod. uzależnienie Polski do Niemiec. Przemysł Polski w zrozumieniu korzyści normalnych stosunków traktatowych wskazał granice ostateczne możliwych ustępstw celnych które powinny być zadowolić stronę niemiecką. Jednak przeszło dwuletnie rokowania wskazują, iż Niemcy właściwie do traktatu nie dążą, i że wywołanie przez nie zatargu celnego jest tylko metodą zapomocą której chcą Polskę zmusić jeszcze większych ustępstw.

— Która ze stron bardziej traci naskutek zatargu celnego?

— Odpowiedź ściśle na takie pytanie zwłaszcza w czasie trwania zatargu, jest niemożliwa. Oczywiście, wszelka wojna celna, paraliżując normalny obrót towarowy, jest dla obu stron szkodliwa.

Można tylko powiedzieć, że kraj bardziej uprzywilejowany, opierający swój handel zewnętrzny głównie na wywozie wyrobów przemysłowych, dotkliwiej czuje skutki wojny celnej i zamknięcie każdego z rynków odbiorczych. Poza to, kraj wywozący głównie wytwory przemysłowe, przez wojnę celną naraża się na to, że jego miejsce w czasie trwania zatargu zajmie na rynku kraju, z którym toczy walkę, wytwory przemysłowe innych krajów; to przesunięcie w przywozie wyrobów przemysłowych do Polski już można dziś obserwować.

Jeśli zbadamy cyfry przywozu do Polski w dwóch okresach — przed wybuchem wojny celnej i — po jej wybuchu, to okaże się, że udział Niemiec w naszym przywozie zmniejszył się znacznie. Jeśli uwzględnimy fakt, że przywóz nasz wogóle był w roku ubiegłym mniejszy niż w r. 1925-ym, to stwierdzić należy, że spadek przywozu z Niemiec jest silniejszy od spadku przywozu ogólnego. Z drugiej strony charakterystyczny jest spadek naszego wywozu do Niemiec przy rozwoju naszego ogólnego wywozu.

— Jak wyglądały nasze stosunki handlowe z Niemcami do czasu wojny celnej?

— Do czasu wojny celnej Polska była zależna od Niemiec zarówno w wywozie, jak i w przywozie. Kierunek naszego wywozu był bardzo jednostronny: wywóz nasz do Niemiec stanowił przeszło połowę całego naszego wywozu. Głównym dostawcą dla nas były również Niemcy (przeszło 40 proc. w r. 1923); w końcu roku 1926 przywóz nasz z Niemiec wyniósł już tylko 25 proc. ogólnego ogólnego przywozu, a wywóz do Niemiec spadł do 27.1 proc. ogólnego wywozu. Odsetki te dla poszczególnych miesięcy ub. r. ulegały różnym wahaniom; w każdym razie w przeciągu 18 miesięcy wojny celnej jasno uwydatniła się ewolucja. W kierunku zmniejszenia roli Niemiec w naszym handlu zewnętrznym. Mówiąc poprostu — Polska znalazła nowych poza Niemcami odbiorców dla swych surowców, a inne kraje coraz bardziej dostarczają nam tych wyrobów skraczonych, które przedtem kupowaliśmy tylko u Niemców.

Oczywiście, w poszczególnych grupach towarów wywozowych dadzą się stwierdzić doraźne

dla nas straty wskutek utrudnień wywozu na rynek niemiecki. Lecz biorąc sprawy pod kątem dalszych naszych perspektyw gospodarczych — stopniowe uniezależnienie się od Niemiec w przywozie i wywozie należy uważać za skutki dodatnie.

Wojna celna ma dla nas znaczenie wychowawcze, zmusiła nas do szukania nowych rynków zbytu i rynków dostaw. Dotychczasowy przebieg wy-

padków wskazuje, że na tej drodze wykazaliśmy dużą prężność i przedsiębiorczość. Takie wyniki, jak rozbudowa portu w Tczewie, zakup szaland i lichtarów dla wywozu węgla dowodzą, że nasze koła przemysłowe potrafią szukać nowych dróg i że zamknięcie granicy niemieckiej oraz bojowe cła niemieckie nie zdołały sparaliżować naszego handlu.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Nadwojewoda poznański

„KURJER POZNANSKI” zamieszcza taką oto charakterystyczną korespondencję z prowincji:

„Władze centralne okazują naszej dzielnicy szczególne zainteresowanie. Oto po naszych miastach powiatowych jeździ, inspekcje nuje starostwa i raportuje rządowi poza urzędem wojewódzkim — „nadwojewoda”. Jest nim p. Szczepaniak b. oficer oddziału drugiego sztabu generalnego, a i dzisiaj z oddziałem tym mający swoje stosunki, szczególnie więc kwalifikowany do wydobywania wiadomości o starostwach — wiadomości, ciekawych dla jego praco i chlebobawców. „Nadwojewoda” ten wypełnia skwapliwie swoją misję u nas na prowincji po różnych restauracjach, uważa bo wiem, że do popierania rządu „sanacji moralnej” służy w pierwszej linii czynne poparcie monopolu spirytusowego. Sądzi widocznie „nadwojewoda”, że pieniądze, które otarzuje dla spełnienia swej misji ze skarbu państwa, powinny wrócić jak najprędzej do niego z powrotem nieco okraszona, lecz przyjemną drogą.

Zarty zartami. Dziwi nas, że wojewoda Bniński tak spokojnie toleruje tego rodzaju „opiekowanie się” władz centralnych nad województwem i jego starostwami”.

Socjalistyczna agitacja

„GŁOS NARODU” słusznie ostrzega przed agitacją rozpętaną przez lewicę socjalistyczną i socjalizującą „Głos” pisze:

Siewca ogólnoludzkich ideałów.

Stulecie największego nauczyciela ludzkości

W tych dniach upłynęło sto lat od śmierci jednego z największych pedagogów świata, który postawił tezę iż reformę społeczeństwa trzeba zacząć od dzieci, wychowując je na dobrych, szlachetnych i pożytecznych obywateli.

Tym wielkim nauczycielem i filozofem był Szwajcar Pestalozzi, autor słynnego dzieła „Lienhardt i Gertruda”, oraz elementarzy których metodą z małemi zmianami obowiązują dotąd wszystkie cywilizowane kraje.

Nigdy nie było aktualniejsze wspomnienie wielkiego Szwajcara, jak w obecnej chwili, gdy strwożona ludzkość ogląda się wokół siebie szukając lekarstwa na brak ideałów, upadek moralności społecznej, egoizm i brutalną poniewierkę człowieczeństwa.

Pestalozzi żył w podobnych czasach, gdy na kontynencie europejskim zmagaly się dwie potęgi: ideały rewolucji francuskiej z reakcją przeciw jakobinizmowi i demokracji.

W tych straszliwych zapasach poczał wyrastać nowy typ człowieka, formowanego duchem Pestalozziego na miarę ideału. Zasadą zaś genialnego nauczyciela było kształce-

nie serc a potem dopiero rozumu.

Niemą bowiem pod słońcem gorszej bestji jak potwór ludzki, w którym nie odzywa się głos serca.

Więc najgłówniejszym przykazaniem wychowawczem ma być miłość.

Dziwna to była szkoła Pestalozziego.

W czasie, gdy włączano dzieciom do umęczonych główek trudne formuły scholastyczne przy pomocy trzciny, w instytucie szwajcarskiego pedagoga panowała niemilkąca radość i rozbrzmiewał śmiech dziecięcy.

— Na miłość Boga! — wołał Pestalozzi do swych towarzyszy pracy — nie spędzajcie z ust dziecięcych tego boskiego daru, jakim jest śmiech. Kryje on w sobie niezmiernie skarby dobra. W błocie i bólu ginie dusza.

Gdy zaś w kraju wybuchły zamieszki i walki polityczne, a echo ich zabłądziło do szkoły, stary już wówczas pedagog i młodzi porwał się jak zraniony lew:

— Wara od dzieci! Nie brudzić ich dusz nienawiścią! Naprzód nauczyć się muszą kochać, a potem dopiero sądzić, kto zły, a kto dobry.

Dążenia socjalizmu nie pokrywają się z dążeniami religii. Są to „ogień i woda”, jak mawiał Bebel.

Ten взгляд jednak powinien nakazać największą czujność naszemu katolickiemu społeczeństwu, specjalnie rodzicom i nauczycielstwu. Mają do czynienia z podstępem wroga religii, który swoją antykatolicką robotę pokryć chce liberalną formą, obronę wolności sumienia. Nie chodzi tu jednak o obronę sumienia (któremu nie grozi), ale o co innego: socjalizm chce; to jest programowym jego postulatem, wyrzucić religię ze szkoły, ze świecczyć ją. Zniesienie obowiązku praktyk religijnych, byłoby pierwszym krokiem w drodze do tego celu!

Obludnicy

„GAZETA WARSZAWSKA” pisząc o prowokacyjnej mowie hr. Westarpy w Pile, zauważa:

„Tym razem jest to jednak tylko salwa słów, próba nastraszenia przeciwników, by zamaskować kłopotliwość własnej sytuacji. Ten niezręczny krok nikogo nie przestraszy i nie nie zamaskuje. Przeciwnie, podkreśla on wrogą postawę Niemiec wobec nas, co właśnie ostatnio Niemcom na Zachodzie zaszkodziło. Zerwanie adresowane było bezpośrednio do nas ale miało przede wszystkim wywrzeć wpływ na politykę Zachodu, osłabić naszą tam pozycję, wymócić ustępstwa reńskie. P. Stresemann sądzi, że póki Chiny się kotłują, może jeszcze na angielską obstrukcję reńską, odpowiedzieć groźbą na Wschodzie.

HIGJENA I ZDROWIE.

Gorące czy zimne. Jakie pokarmy są zdrowe.

Często słyszymy, jak szkodliwym jest nagle napić się zbyt zimnej wody, piwa lub zjedzenie lodów, ale daleko rzadziej zdarza się słyszeć o niebezpieczeństwach, jakie wyniknąć mogą z użycia pokarmów lub napojów zbyt gorących, a jednak gdyby zęby i błony ustne i żołądkowe mogły mówić, miałyby dużo do powiedzenia przeciw temu złemu zwyczajowi.

Mamy cały szereg nader dokładnych doświadczeń dr. Spaetha na psach, które żywił pokarmami o różnej temperaturze, a potem dokonywał na nich badania. Pokazało się, że przy 55 stopniach następuje kongestja i katar żołądka; przy 60 stopniach tworzą się wrzody, przy 70 stopniach następuje silne zapalenie błon, a przy 75 do 80 zupełne zniszczenie żołądka.

Trzeba moralnie uwzględnić różnicę między żołądkiem psów, które najczęściej jadają zimne pokarmy, a żołądkiem ludzkim przyzwyczajonym do wyższej temperatury; jest jednak rzeczą niewątpliwą, że ze spożycia potraw zagorących pochodzą: niestrawność, katar i wrzody w żołądku, tak często się pojawiające.

Pokarmy stałe, mające wyżej 55 stopni, tak parzą usta, że ich żuć niepodobna: polyka się je więc na pół przeżute i za mało przejęte śliną z czego powstaje trudność w trawieniu i ociążałość żołądka.

Drugim złem następstwem spożywania pokarmów zagorących jest wielkie stepienie wrażliwości organów smaku; jakoż można się przekonać, że język trzymany przez 30 do 60 sekund w wodzie mającej 50 stopni nie czuje smaku soli ani cukru. Kucharki dlatego przesalają zupy, że je kosztują w stanie zapadłego gorącego.

Wysoka temperatura naraża także zęby, zwłaszcza, gdy się przechodzi nagle od gorącego do zimnego i gdy się popija piwo

albo wodę między dwoma zbyt gorącymi kawkami: emalia na zębach odpryskuje i pęka a kość, wystawiona na powietrze próchnieje prędko.

Ostatecznie temperatura 40-50 stopni jest najstosowniejsza dla pokarmów, zarówno stałych jak płynnych; dla pokarmów stałych, które żuć trzeba, ostatnią granicę stanowi 55 stopni, płyny wyjątkowo można polykać

przy 60 do 65 stopni, ale nie wyżej i to w bardzo małych ilościach naraz. Osoby, mające żołądek delikatny, powinny wielką w tej mierze zachować ostrożność.

U dzieci nie można być nigdy dość baczny pod tym względem, zważywszy, że organa tak delikatne i nieprzyzwyczajone do wyższej temperatury muszą cierpieć na tem więcej.

Jeść trzeba.

Należy być wstrzemięźliwym

Już zdrowy instynkt samozachowawczy wskazuje nam często drogę umiarkowania w jedzeniu — a mimo to większość ludzi woli znosić najrozmaitsze z chronicznego przeładowania żołądka wynikające dolegliwości i niedomagania. Faktem niezbitym jest, że przeważnie większa część ludzi, i to nawet t. zw. inteligentnych, oświeconych, odżywia się daleko syciej, niż potrzeba. Wiadomą zaś lekarzom jest rzeczą, że jeżeli w czem, to w jedzeniu właśnie przesada jest nader zgubną.

Wszak nierównie większą ilość zachorowań i cierpień ludzkich uważa nauka nowoczesna za następstwa anormalnego, spaczego trybu życia, za przejaw długotrwałego znęcania się nad organizmem, co prędzej czy później prowadzi do zboczeń w czynnościach jego narządów, albo też przyczynia się do osadzania się we krwi pierwiastków dla ustroju szkodliwych, chorobotwórczych.

Jak niewiele istota ludzka wymaga żywności dla podtrzymania bytu — zauważymy to sami najlepiej w chorobie, lecz i zdrowi nastręczyć mogą bardzo wiele przykładów pucujących. Sekretarz zachował do późnej starości energję i zapał młodzieńczy, dzięki właśnie powściągliwemu trybowi życia, a czynny na tyłu bitwach Napoleon I nie cho-

prawie nigdy skutkiem swej wzorowej wstrzemięźliwości.

Z uwag powyższych nie należy jednak ze wywnuwać wniosku błędnego i sprawy odżywiania negować niebezpiecznie. Jeśli istnieje na świecie wielka ilość ludzi, uprawiających obżarstwo, nie brak też fanatyków w kierunku odwrotnym. W ciągu lat ostatnich ogłoszono cały szereg wątpliwej wartości naukowej rozpraw, zalecających ograniczenie ilości pokarmów do minimum. Nie jeden, olśniony uludnym blaskiem argumentacji, rady tych głodomorów i jarośzów zastosował w czynie a w czas jakiś gorzko żałować musiał zbyt wielkiej łatwowierności.

Nie na przeładowywaniu więc żołądka, ani też na głodzeniu się spoczywa podwalina zdrowia naszego; poszukać jej należy jedynie i wyłącznie na drodze pośredniej, to jest w umiarkowanym dowożeniu żywności do organizmu. Ze sprawie tej ogólniejszego przepisu nakreślić niepodobna, to rzecz powszechnie znana: ustrój bowiem każdy jest do pewnego stopnia wyosobnionym dla siebie samego światem. Jeden musi jeść więcej, drugi mniej; gdy jednemu wystarczy dieta, że tak powiem kanarkowa, drugi przepada od niej z kretesem.

L. SALENTINE VEVAIRE.

Sobowtór.

Spolszczył dla „Rozwoju” Adam Załęski.

I.

Było to w roku 1858. W piękny dzień majowy, przed główne wejście pałacu tuillierskiego zataczył się wspaniały powóz. Policjanci, stojący po obu stronach wejścia zaszalutowali wysiadającemu z powozu panu we wspaniały przybranemu mundur. Panem tym był nie kto inny, tylko hrabia Walewski, minister spraw zagranicznych Napoleona III.

Hrabia znał bardzo ważną do cesarza sprawę, sądzić o tem można było z wypchanej papierami teki, którą przywiózł ze sobą w powozie.

Francuska polityka zagraniczna przeżywała wtedy ostry kryzys. W styczniu dokonał Orsiniego zamachu na życie Napoleona III i odtąd, pod wpływem groźby listów Włochów, najbliżsi cesarza nie przestawali obawiać się o jego życie. Potomek wielkiego korsykanina, jeszcze w tym czasie, kiedy jako przymusowy emigrant przebywał w Rzymie i ze względów politycznych zawarł tajny sojusz z karbami, przyrzekł Włochom uwolnienie z pod panowania obcego. I oto, kiedy został cesarzem, jego dawni przyjaciele — spiskowcy zażądali od niego spełnienia swej obietnicy, by własnymi siłami dopomógł do oswobodzenia Włoch. A ponieważ Napoleon nie okazywał szczególnej skłonności do spełnienia ich

żądań, przeto karbonarowie zapowiedzieli mu śmierć a groźne zamachy, zapoczątkowane najprzód przez Włocha Pioniergo w 1855 roku i przez Włocha Orsiniego w początku 1856 roku, były dowodem, że spiskowcy nie żartują z wydanym przez się wyrokiem śmierci.

Napoleon postanowił wreszcie przystąpić do spełnienia danego przyrzeczenia. Na tajnym posiedzeniu, odbytem w Plombierze, między nim i pierwszym ministrem pierontskiego królestwa, hrabią Cavuro, Napoleon otwarcie powiedział, że „uwolnienie ujarzmionych narodów z pod gwałtowności ich jarzma jest najświętszym obowiązkiem Francji”. Z tego można było zgóry sądzić, że w najbliższej przyszłości nastąpią ważne powikłania, i że wojna z Austrią jest nieunikniona.

Hrabia Walewski wchodził ze swym portfelem po schodach, wiodących do apartamentów cesarza i cesarzowej, znajdujących się na pierwszym piętrze. Przeszedłszy przez cały szereg pokoi, znalazł się w poczekalni, w której oczekiwało na swoją kolej kilka osób, przychodzących z raportem do cesarza i cesarzowej; zastał tam także kuchynia cesarza księcia de Morni, zajmującego wówczas urząd prezydenta ciała ustawodawczego. Prócz owego dostojnika w pokoju więcej nikogo nie było, jeżeliby nie brać pod uwagę kamerdynera Napoleona. Twarz kamerdynera przerażała swą białością. Morni szybko podszedł do hrabiego Walewskiego i zawiódł go do jednej z niski okiennych, wychodzących na ulicę Rivoli.

— Posłuchaj pan! — rzekł półgłosem, wskazu-

jąc gestem na gabinet cesarza.

Słychać było głosy. Walewski rozpoznał podniesiony głos cesarzowej Eugenji i mało co spokojniejszy głos cesarza. Widocznie znowu w gabinecie rozgrywała się scena, jedna z tych, które Eugenja, nie licząc się z niczem — urządziła cesarzowi zawsze, jeśli cokolwiek działało się przeciw jej woli.

Choć dwa drzwi oddzielało poczekalnię od gabinetu cesarza, można było jednak dokładnie słyszeć wzburzony głos Eugenji, w podobnych momentach doskonale charakteryzujący namiętny charakter Hiszpanki. Tem zawsze stawiała na swoim, ponieważ cesarz nie zdradzał się ze scen domowych obawiając się śmiechów.

— I o to już tak pół godziny się przeciąga, — zauważył książę — Kazano mi przybyć z raportem i to w bardzo ważnej sprawie, ale muszę czekać, tak samo jak i pan. Cesarz znowu będzie wzburzony, a pan wie jak to szkodliwie oddziałuje na jego zdrowie.

— Cóż tam takiego się stało? — spytał hrabia Walewski. — Znowu zażądanie?

— Nie, — odpowiedział książę. — Jestem zdania, że wynikło to z powodu amerykańskiego wywoływacza duchów Juma. Kamerdyner napomknął mi coś o tem. Pan z pewnością lepiej jest o tem poinformowany, kołnany hrabio, ponieważ ja cały czas przebywałem w Petersburgu i dopiero przed kilku tygodniami wróciłem do Paryża.

(D. c. u.)

WIA DOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Piłka nożna - detektywem. Dziwne i sprawiedliwe drogi sprawiedliwości.

Dziwnymi drogami chadza czasami sprawiedliwość, w nieoczekiwany i zdumiewający sposób wydobywają się niekiedy na światło dzienne utajone zbrodnie oraz przestępstwa... Oto historia autentyczna, w której rolę detektywa odegrała zwyczajna — piłka nożna.

W miejscowości Jorkskire, leżącej o milę angielską od Londynu odbywał się niedawno match futbolowy. W pobliżu wspólnego obszernego, iście angielskiego boiska płynie mała, ale głęboka rzeczka, będąca dopływem Tamizy. W toku gry jeden z bramkarzy postawił tak energiczną „świecę”, że football zatoczył łuk daleki i piłka unosiła się na powierzchni o kilka metrów od brzegu, a miejsce jest tutaj dość płytkie, zatem jeden z graczy wszedł w nurty, aby piłkę wydobyć.

Nagle potknął się w wodzie o jakąś przeszkodę i omal nie upadł. Zaciekawiony zrazu przypuszczał, że to zatopiony pień drzewny. Ale przedmiot pod uciskiem nóg ustępował i wpadł do pobliskiej rzeki. Ponieważ wzbudził w graczach nieokreślone podejrzenie, zanurzył tedy rękę do wody i dotknął się czegoś oślizgłego, miękkiego, co było jakby twarzą! Dreszcz zgrozy przebiegł mrowiem lodowym po plecach gracza. Zaalarmował koлегów, którzy wydobyli ze rzeki trupa...

Pierwszem przypuszczeniem było oczywiście, że zachodzi tutaj wypadek samobójstwa albo przypadkowego utonięcia. Ale przy bliższem przypatrzeniu się zwłokom okazało się, co następuje: Trup był młodym mężczyzną, liczącym około 20 lat, o regularnych rysach twarzy. Ubranie jego było eleganckie, a nawet wytworne. Rysy jeszcze nie zniekształcone ciałem niezbyt napeężniałe wskazywały, że trup spoczywa w wodzie zaledwie od krótkiego czasu. Na szyi, tuż obok lewego ucha ujrano głęboką ranę, zadaną jakimś

ostrem narzędziem, jakby sztyletem. Zawiadomiono natychmiast o wszystkim policję. Niebawem zjawiała się komisja śledcza, która już stanowczo stwierdziła, że niema tutaj mowy o samobójstwie czy nieszczęśliwym wypadku.

Około zwłok zgromadził się szybko tłum ciekawych. Jeden z nich rozpoznał w trupie młodego lorda Karola Cartonę, zamieszkałego w pobliskiej miejscowości Tandal. Na miejsce wypadku zawezwano ojca zamordowanego lorda, Jerzego Cartonę. Zrozpaczony starzec, nie posiadający się z bólu, poznał jednak w zmarłym — jedynaka swego.

Zapytany jednak o ewentualny powód zbrodni — nie mógł podać żadnych szczegółów. Dopiero potem w toku śledztwa wyja-

śniło się, że lord Karol wybrał się wczesnym rankiem na spacer w stronę Jorkskiru w towarzystwie sekretarza swego, 32-letniego Henryka Bitha. Bith był widocznie sprawcą zbrodni, a dokonał jej na tle następującem: Bith był od dwóch lat zaręczony z 20-letnią Karoliną Madison córką miejscowego pastora Karolina, osobka obdarzona fenomenalną urodą, wpadła jednak w oko młodemu Cartonowi, który zakochał się w niej i uzyskał jej względy. Wobec tego dziewczyna zerwała z narzeczonym i żywiła nadzieję, że lord się z nią ożeni. Z tego powodu musiała powstać między lordem a sekretarzem sprzeczka, w której toku Bith ugodził lorda cienkim hinduskim sztylecikiem, przywiezionym z Indji.

Zbrodniarz przyznał się do winy.

Romantyczny pojedynek w puszczy brazylijskiej Zakończony oberkiem wśród kaktusów

Wśród brazylijskich lasów znajduje się bogata kolonia Hamonia, zamieszkała w znacznej części przez Polaków.

Bogaci osadnicy posiadają piękne domy i mają opinię bardzo gościnnych, wesółych i lubiących się w zabawach ludzi.

Jakkolwiek obce środowisko wycisnęło piętno na emigrantach, to jednak przechowali oni tradycję krakowiaków, oberków i kujawiaków, a w każdą niedzielę aż tłuszą się ściany karczmy od śpiewów i tańców.

Brazylijskie dziewczęta pędzą chętnie na słynne zabawy w Hamoni.

Piękna Brazylijka Paola Diabanez zakochała się na śmierć w panu Wojciechu Mikule, który przed 20 laty przywędrował ze swymi rodzicami, jako mały chłopak, do Hamonii.

Wojtkowi wchodzili w drogę rodacy Paoli i postanowili go zabić.

Zrobili nawet na niego zasadzkę, poranili go i nieprzytomnego wrzucili w bagno.

Stało się to przed kilku miesiącami. Mikula wyratował się cudem z topieli, odzyskał zdrowie i za wszelką cenę postanowił zemścić się i poślubić

Paolę. Między Hamonią a sąsiednią brazylijską kolonią rozpoczęły się krwawe boje, godne pióra Homera. Nie było dnia, aby komuś nie przetrącono kości. Wreszcie starsi wpadli na pomysł, iż sprawę powinien rozstrząść pojedynek na strzelby myśliwskie, nabite kulami. Odległość 40 kroków, dziesięciokrotna wymiana strzałów. Na mecie ma stanąć Wojciech Mikula i Lucjan Fabry, jako konkurenci do ręki dziewczyny.

Oddano po pięć strzałów, a wszystkie były celne. Zapaśnicy mieli podziurawione ubrania, po-przestrzelane kapelusze, lecz nie ostygli w zapale.

— Ognia! — zakomenderował po raz szósty sekundant, a kula ugodziła Lucjana w udo. Wojciech syknął z bólu rozszarpane miał również udo.

Wmieszala się wreszcie w sprawę urzędowa osoba, nosząca tytuł „subdelegacja de policja” (komisarza policji) i wydała wyrok:

— Dość przelewa krwi! Obaj kawalerowie są dzielni i godni miłości! Niech dziewczyna sama wybierze! Paola rzuciła się na szyję Wojtki, a spór dwu csaad zamienił się w przyjaźń.

Wspólnie więc wycinają oberki w cieniu egzotycznych kaktusów.

MAURYCY LEBLANC.

88)

Przygody księcia Renina.

— Należałoby w każdym razie szukać, zbadać całą studnię...

— To prawie niemożliwe. Studnia, bardzo głęboka, nie można jej zgruntować. Znana jest nawet z tego w całej okolicy.

— Więc sądzi pan na serjo?...

— Tak jest, powtarzam. Od chwili, gdy śnieg zaczął padać, przysłała tu jedna tylko osoba: Mateusz de Gorne. Wyszła stąd również jedna tylko: ów ktoś nieznanomy.

— A cóż się stało z panią de Gorne?

— Urowadzona przemocą. Niech pan sobie tylko przypomni: owe drzwi wylamane, ów młotek. — Ależ brygadjerze! Sam przecież twierdziłeś, że wyszła stąd tylko jedna osoba!

— Nachylił się pan, przypatrz się pan uważnie tym śladom. Widzi pan, jak głęboko odciskają się w śniegu. Ten kto tedy szedł, musiał dźwigać jakiś ciężar... Niewątpliwie niósł na rękach panią de Gorne.

— I tedy można wyjść również?

— Tak, ze sadu prowadzi mała furtka, zawsze zamknięta. Klucz do niej nosił Mateusz de Gorne przy sobie. Widocznie mu go ukradziono.

— A wychodzi się gdzie?

— Na ścieżkę, która w odległości jakiegoś kilometra łączy się z głównym gościńcem... Wie pan, w którym miejscu?

— No?

— Akurat w pobliżu zamku Hieronima Vignali.

— O, to poważnie wygląda! — mruknął Renin przez zęby. — Jeżeli ślady wiodą aż do zamku, wiemy już, co myśleć o tem wszystkim!

I ślady rzeczywiście wiodły w tę stronę. Dopiero w pobliżu bramy wjazdowej zamku śnieg był starannie zmieciony; natomiast opodal dostrzegł wyraźnie jeszcze odciski kół jakiegoś wózka, biegnące w stronę przeciwną od wsi.

Brygadjer zadzwonił do bramy. Zjawił się dozorca z miotłą w ręku, właśnie zamiatał śnieg na alei wjazdowej. Na zapytanie brygadjera oświadczył, że Hieronim Vignali wczesnym rankiem właśnie zaprzęgi konia do bryczki i wyjechał, nie mówiąc.

Kiedy już odeszli Renin zaproponował:

— Musimy iść za śladem kół.

— To zupełnie zbyteczne, — odrzekł brygadjer.

— Z pewnością odjechali koleją.

— Przecież gdyby wsiadali na stacji w Pompi gnet, musieliby jechać przez całą wieś! Musiałby ich kto zobaczyć.

— To też napawno pojechali w przeciwnym kierunku, do następnej stacji, na której zatrzymują się wszystkie pociągi pociągów. Natychmiast tam zatelefonuję, a że żaden pociąg nie odchodzi stamtąd przed jedenastą rano, zatem nie trudno będzie ich złapać.

— Należy mi tylko pogratulować panu, brygadjerze, — odpowiedział Renin. — Mam przekonanie, że jesteś na dobrej drodze.

Rozstali się.

Renin zamierzał początkowo iść prosto do la Ronciere i zobaczyć się z Hortensją; po namyśle jednak postanowił odłożyć tę wizytę na później. Wrócił tedy do zajazdu i tam napisał do niej list krótki, następującej treści:

Droga moja przyjaciółko!

Czytając list pani, doszedłem do wniosku, że Hieronim Vignali i Natalia znaleźli w pani gorącą przyjaciółkę i życzliwą opiekunkę. Cóż, kiedy wszystko wskazuje na to, że ci państwo, nie pytając się pani o zdanie, uciekli oboje razem, pozbywszy się poprzednio Mateusza de Gorne, przez wrzucenie go do studni.

Proszę się nie gniewać, że dotąd nie złożyłem pani wizyty. Ale sprawa ta wydaje mi się i tak bardzo zagmatwana, a przy pani trudno mi było zdobyć się na jasny sąd i spokojne zastanowienie się.

Była godzina wpół do jedenastej; Renin wyszedł na wieś na przechadzkę, pogrążony w myślach. — Wrócił do zajazdu dopiero na obiad, posilił się, poczem poszedł się przespać do swego pokoju. Obudził go po pewnym czasie energiczne pukanie. Otworzył drzwi.

— Pani... tutaj... — szeptał zmieszany

Hortenzja wyciągnęła ku niemu obie ręce:

— Dobrze zrobiłam, że przyszłam?

— O, tak... tak... — Odparł, — Czekalem na panią!

— Może byłoby lepiej, gdybyś pan wcześniej już zobaczył się ze mną, zamiast czekać... Wypadki nie czekały, niestety, i niewiadomo, co się stanie teraz z Hieronimem Vignali i Natalią... (Dop.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 22 lutego — Kat. św. Piotra z Am.
TEATRY.

Teatr Miejski „Proboszcz wśród bogaczy”.
Teatr Popularny „Warszawa w nocy”.
WIDOWISKA.

Casino „Student z Pragi”
L. na „Orle”
Reduta „Krwawa kochanka”.
Grand Kino „Kaukaski partyzant”
Imperial „Królowie bez korony”.
Odeon „Chłopcy do rzeczy”
Czary „Syn Prerji”
Apollo „Czerwony błazen”
Dom Ludowy „Cztery jeźdźcy Apokalipsy”
Nowości „Ojciec Bernardo”
Resursa „W szponach kokietki”
Corso „Chłopcy do rzeczy”
Miejski Kin. Oświatowy „Quo vadis”.

—o—

Wiadomości bieżące.

Reorganizacja powszechnego szkolnictwa.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, Kuratorium Szkolne w Łodzi przystępuje do gruntownej reorganizacji powszechnego szkolnictwa, która w pierwszym rzędzie zmierza do zlikwidowania t. z. szkół fragmentarycznych do których zaliczyć należy szkoły nie posiadające pełnych 7 oddziałów.

Szkoły te od nowego roku szkolnego przestaną figurować jako samodzielne jednostki przez połączenie ich z innymi szkołami pod jedno kierownictwo.

Reorganizacja powszechnego szkolnictwa ma na celu usunięcie niedomagań szkolnictwa, związanych z brakiem lokali i pomocy naukowych. (r)

Mała pociecha.

W okresie ostatnich miesięcy ubiegłego roku koszta żywności w Łodzi stały na bardzo wysokim poziomie i wzrastały z miesiąca na miesiąc. W pewnym okresie nawet Łódź była pod względem kosztów żywności najdroższym miastem w Polsce. Ostatnie badania statystyczne ustaliły dość znaczną w Łodzi poprawę i już w styczniu artykuły żywnościowe ustabilizowały się na jednym poziomie. Obecnie należy Łódź pod względem kosztów żywności do miast tańszych, gdyż w porównaniu z warszawskimi wynoszą one tylko około 90 proc., w innych zaś miastach województwa łódzkiego, jak np. Pabianicach, Zgierz, Piotrkowie i t. d. koszta te dochodzą do 85 proc. w porównaniu z Warszawą. (e)

Strajk w fabryce Barcińskiego

W dniu wczorajszym stanęła fabryka Barcińskiego na tle niestosowania stawek cennikowych, niestosowania w sobotę pracy w stosunku ośmiu godzinnego dnia pracy lecz 6—cio godzinnego. Robotnikom chodzi również o przerwanie systemu wyprawiania robotnikom pracy co tydzień, co fabryka czyni, chcąc się zabezpieczyć od możliwości wypłacenia dwutygodniowego odszkodowania, chociaż zakłady Barcińskiego czynne są od pół roku przez sześć dni w tygodniu. Najgłówniejszym jednak powodem strajku jest fakt czynnego zatargu dyrektora fabryki z jednym z robotników który domagał się uregulowania powyższych spraw. W obronie jego robotnicy postanowili zastrajkować.

Jak narazie, dyrekcja zakładów Barcińskiego zgodziła się na uregulowanie stawek płacy, odrzucając jednakże inne żądania robotników. (P)

Odroczenie płatności opłat stemplowych.

Jaka jest procedura.

Do Łódzkiej Izby Skarbowej wpłynął okólnik Ministerstwa Skarbu, w którym to ostatnie udziela wyjaśnień w sprawie obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej specjalnie w wypadkach, gdy płatnik wniósł podanie o spłatę należności w kilku ratach płatnych co pewien okres.

Zgodnie z tym okólnikiem, jeżeli strona wniosła prośbę o rozłożenie na raty opłaty stemplowej co do której nastąpi wymiar doraźny według 30 § ustawy stemplowej, co do której strona zamierza wymiar taki spowodować, i jeżeli stronie nie doręczono zawiadomienia o decyzji Izby Skarbowej, wydanej na ową prośbę to fakt wniesienia prośby o odroczenie płatności nie zwalnia strony od obowiązku uiszczenia opłaty.

Po upływie terminu przewidzianego w

ustawie o opłatach stemplowych Urząd Skarbowy, któremu było wiadome że została wniesiona prośba o odroczenie płatności sporządza mimo wszystko nakaz płatniczy na całą sumę zalegającej należności. Na wypadek braku decyzji przychylniej płatnikowi zostaje wymierzona opłata wraz z podwyżką. Jeśliby zaś płatnik otrzymał następnie (po otrzymaniu nakazu płatniczego) żądanej ulgi w spłacie, podwyżka uprzednio doliczona ulga odpisaniu.

W wypadkach gdyby prośba o odroczenie podwyżki nie została uwzględniona można wniesić za pośrednictwem odpowiedniego urzędu skarbowego prośbę do Ministerstwa o obniżenie podwyżki, przyczem w tym wypadku decyzja Ministerstwa jest ostateczna.

—o—

Jeszcze ostrzejsze środki.

Przy egzekwowaniu zaległych podatków.

Począwszy od piątku ubiegłego tygodnia władze skarbowe przystąpiły do energicznego ściągania zaległości podatkowych nie tylko z roku ubiegłego lecz i dawniejszych z lat 1924 i 1925. Wobec tego, iż wskutek braku funduszy pieniężnych kupcy bardzo opieszale wnosili do kas skarbowych zaległości i mimo wyznaczenia licytacji w dalszym ciągu wpłat tych nie uskuteczniło władze skarbowe postanowiły zaostrzyć środki wyegzekwowania zaległości podatkowych. Od piątku ubiegłego tygodnia sekwestratorzy opieczętowali towary kupców w wypadkach, gdy nie wpłacono natychmiast należności.

Kupcy poczęli się użalać z powodu powtórzenia w swoim czasie stosowanych o-

strych metod, które paraliżują w zupełności działalność handlową i powodują w konsekwencji w dalszym ciągu niewpłacenie należności.

Sytuacja jest o tyle utrudniona, że kupcy nie będą mogli dokonywać transakcji handlowych zapieczętowanymi towarami, co pozabawia ich środków do życia oraz stawia ruch handlowy w związku z nadchodzącym sezonem letnim pod znakiem zapytania.

Związek Kupców (Piotrkowska 10) postanowił zwrócić się w tej sprawie memorjałem do Ministerstwa Skarbu, z żądaniem wstrzymania podobnych praktyk które w rezultacie mogą dać wręcz przeciwny zamierzonym władz - skutek. (r)

—o—

Nowy podatek od lokali.

Jak i od kogo będzie pobierany.

Magistrat powiadomiony został o treści wydanego niedawno rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opodatkowaniu lokali. Podstawą wymiaru tego podatku będzie w tych nieruchomościach, które istniały w czerwcu 1914 r., komorne, płacone w czerwcu tego roku i obliczone w stosunku rocznym, prócz opłat dodatkowych. Podstawa ta może być również ustalona w ten sam sposób wartość czynszowa lokali, nieoddanych w najem lub odstąpionych do bezpłatnego użytku. Inaczej natomiast ustala się podatek lokalowy w tych nieruchomościach, które zabudowane zostały dopiero po 30 czerwca 1914 r. W tym wypadku bierze się pod uwagę wartość, jaką lokale posiadałyby w czerwcu 1914 roku.

Rozporządzenie zwalnia od opłacania tego podatku domy modlitwy za które uważane są świątynie, kaplice i pomieszczenia przeznaczone na stałe miejsca modłów. Zwolnione są również lokale zajmowane na cele oświatowo-naukowe jak np. pomieszczenia szkolne i d. Jednak mieszkania nauczyciel-

stwa i innych funkcjonariuszy, nawet znajdujące się w domu szkolnym — podatek opłacają. Nakazy płatnicze doręczane będą za pośrednictwem właściciela domu lub administratora. Od wymiaru tego podatku jest płatnik uprawniony wnieść odwołanie za pośrednictwem magistratu, a to w ciągu 14 dni po doręczeniu nakazu.

Odwołania spóźnione nie będą rozpatrywane przez magistrat, a wówczas może płatnik wnieść je do województwa, które otrzymało uprawnienia ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozstrzygania odwołań podatku lokalowego. Tylko pewne szczególne okoliczności mogą spowodować odroczenie terminu płatności lub rozłożenia jej na raty, oraz umorzenia zaległych kwot z tytułu tego podatku. Magistrat m. Łodzi będzie miał prawo rozkładania raty do 3 miesięcy należności podatku lokalowego, w tym wypadku, o ile wysokość podatku nie przekracza 100 złotych. (e)

Nowa stacja kolejowa pod Łodzią

W ubiegłym tygodniu udało się gminie wsi Dobron powiatu Łaskiego uzyskać zezwolenie władz na wybudowanie na terenie wsi stacji kolejowej.

Celem załatwienia wszystkich formalności gmina wniosła nawet do Kasy Skarbowej wymagana kaucję przez Rząd.

Nowa stacja kolejowa zostanie uruchomiona z dniem 1 marca br. Na stacji tej zatrzymywać się będą wszystkie zwykłe pociągi osobowe. (R)

—o—

Kronika policyjna.

2 przejechania.

W dniu wczorajszym około godziny 3 po południu na ulicy Lipowej 26 został przejechany przez san. ochód L. D. 61 Michał Chmielnicki zamieszkały przy ul. Lipowej 40. Po wypadku szofer natychmiast zatrzymał samochód poczem usadowiłszy go w aucie odwiózł go do lecznicy Kasy Chorych. Lekarz stwierdziwszy u nieszczęśliwego poważne uszkodzenie ciała odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Józef Andrzejewski zamieszkały we wsi Żakowice powiatu Przezińskiego przechodząc Szosą Pańską koło domu nr. 79 został przejechany przez motocykl, na którym jechał Władysław Gliksman zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 19. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala św. Józefa. Nieostrożny motocyklista został aresztowany. (R)

Samobójstwo.

Anna Olejniczak, zamieszkała przy ul. Marysińskiej 18, korzystając z nieobecności domowników napiła się większej dozy esencji octowej. Jakiś denatki usłyszeli sąsiedzi którzy wtargnąwszy do mieszkania Olejniczaków i stwierdziwszy otrucie zawezwali lekarza pogotowia Kasy Chorych. Po przepłukaniu denatki żołądka lekarz odwiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Poznańskich. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została dotychczas przez policję wyjaśniona, gdyż denatka odmówiła wszelkich wyjaśnień dotyczących popełnionego przez nią samobójstwa.

W dniu wczorajszym 25 letni Stefan Karasiński, zamieszkały przy ul. Zawiszy 23, wskutek rozstroju nerwowego, na który cierpiał od dłuższego czasu z powodu stracenia pracy napił się większej dozy jodiny. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po przepłukaniu desperatowi żołądka odwiózł go w stanie groźnym do szpitala Poznańskich. (R)

Pozary.

W dniu wczorajszym o godzinie 4 po południu wybuchł pożar w oddziale farbiarni należącej do Towarzystwa Akcyjnego Hugo Wulfson przy ul. Kilińskiego 184. Ogień został spostrzeżony przez jednego z urzędników administracji fabryki, który natychmiast zorganizował akcję ratowniczą. Po pół godzinie pożar został ugaszony przyczem strażnicy wynoszą 1,500 złotych. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż pożar powstał wskutek nadmiernego rozgrzania się maszyn od których zapalił się towar znajdujący się na maszynie.

W dniu wczorajszym o godzinie 5 po południu wybuchł pożar w mieszkaniu Reginy Gliksman zamieszkałej przy ul. Zawadzkiej 15. Zawezwany I oddział Straży Ognowej po pół godzinnej akcji ratowniczej pożar ugasił. Straż wynoszą około 1,000 zł. przeprowadzone zaś dochodzenie policyjne ustaliło iż pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia pieca w rezultacie czego zapalił się sufit. (R)

Kradzieże.

W dniu wczorajszym ze sklepu galanterijnego przy ul. Główniej 17 należącego do Jana Brusa, nieznani sprawcy skradli różne rzeczy wartości 1,200 złotych.

Wczorajszej nocy ze sklepu domu przy ul. Zachodniej 15, nieznani sprawcy skradli suszącą się na strychu bieliznę wartości 400 złotych należąca do Rudy Nadelman zamieszkałej w tymże domu.

Ludwikowi Siołarzewiczowi zamieszkałemu w Alejach 1 Maja 58 nieznani sprawcy skradli z przedpokoju palto wartości 500 złotych.

Moszkowi Zylherszaczowi zamieszkałemu przy ul. Cegielińskiej 45 skradziono z mieszkania 2 garnitury męskie 5 par spodni 1 kamizelkę oraz srebro wadłowe na ogólną sumę około 1,500 złotych.

Walka z żebractwem i włóczęgostwem.

Nowy projekt ustawy.

Ministerstwo pracy i op. społ. opracowało projekt ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

W żadnym kraju na świecie nie można zaobserwować tak wielkiej liczby zawodowych żebraków jak w Polsce, a szczególnie w Warszawie.

Zjawisko to jest rezultatem nietylko warunków ekonomicznych, ale też tego, że w Polsce opieka nad nieszczęśliwymi, niezdolnymi do pracy osobami stoi na bardzo niskim poziomie. To też nawet bezrobotni w znikomym zresztą odsetku, są zmuszeni do zbierania jałmużny na ulicach, o ile nie są rejestrowani jako bezrobotni i nie otrzymują zapomóg rządowych.

Także kaleki nie są w Polsce pod opieką społeczeństwa i zmuszone są do wyciągania ręki. Do trzeciej kategorii należą żebracy zawodowi, posiadający często możność pracy lecz traktują żebractwo, jak rzemieślnik swój zawód.

Projekt dzieli żebraków na te właśnie kategorie. Dla pierwszej kategorii przewiduje projekt utworzenie domów pracy dobrowolnej. Domy te będą zbudowane przez związki komunalne i każdy będzie mógł otrzymać

w nich pracę jeśli posiada najmniejsze fachowe kwalifikacje. Za pracę otrzyma jedzenie i mieszkanie i trochę gotówki.

Dla kalek mają być zbudowane specjalne zakłady i przytulki, tak jak istnieją dla ociemniałych. Utrzymywać te przytulki mają związki komunalne. Jeśli żebrak kaleka będzie zatrzymany przez policję, zostanie odeślany do takiego przytulku. Jeśli zbiegnie, będzie karany aresztem dwutygodniowym. Jeśli zbiegnie powtórnie, kara będzie większa i może osiągnąć 3 miesiące.

Nadto ostro traktuje projekt notorycznych żebraków. Przedewszystkiem przewidziane są wielkie kary za zmuszanie dzieci do żebractwa, względnie za wykorzystywanie dzieci dla celów żebraczych. Zawodowy włóczęga, o ile zostanie zatrzymany, będzie odeślany do specjalnych przymusowych zakładów pracy. Ucieczka z takiego zakładu i powrót do żebractwa będzie surowo karany.

Kapitały potrzebne, celem urządzenia wymienionych domów dla żebraków wszystkich trzech kategorii, mają być dostarczone przez związki komunalne.

Projekt ten zostaje wkrótce ogłoszony w formie dekretu.

—o—

Należą czy nie należą do Łodzi?

Sprawa gmin przyłączonych w r. 1925 do Łodzi

W ubiegłą sobotę bawił w Warszawie ławnik Magistratu m. Łodzi przewodniczący Wydziału Podatkowego, p. I. Kulamowicz, interweniując u władz centralnych w szereg aktualnych spraw miejskich.

M. in. p. ławnik Kulamowicz złożył na ręce naczelnika Magistratu w sprawie formalnego przyłączenia do obszaru m. Łodzi części gmin, włączonych w r. 1915 przez władze okupacyjne niemieckie.

Ponieważ wskutek decyzji Najwyższego Trybunału Administracyjnego, mocą którego cały szeregłączonych integralnie z miastem przedmieść Łodzi, wyłączony został z obszaru miejskiego, wytworzył się niebywały chaos i zamęt w dziedzinie podatkowej. Mianowicie mieszkańcy tych przedmieść, powołując się na wspomnianą decyzję, uchylają się nietylko od uiszczania podatków na rzecz miasta, lecz również wstrzymują się od płacenia niektórych podatków państwowych, jak podatek od nieruchomości, od lokali i t. p., motywując swe stanowisko tem, iż podatki te nie obowiązują na terenach gmin wiejskich.

Z drugiej strony zaś zarządy gmin podmiejskich niezadowolone z takiego obrotu rzeczy, zgłaszają pretensje o płacenie podatków gminnych, de-

zorientując tem kompletnie płatników wspomnianych przedmieść.

Taki stan rzeczy, powodując wielkie utrudnienie dla egzekutywy władz podatkowych miejskich, doprowadził ocywiście do znacznych zaległości podatkowych.

Powołując się na memoriał w tej sprawie, złożony w dn. 27 grudnia roku ub. w województwie łódzkim oraz na konferencję, odbytą w tej sprawie przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych z p. prezydentem M. Cynarskim w dn. 29 stycznia r. b., Magistrat, we wspomnianem na wstępie piśmie prosi Ministerstwo o przyspieszenie kroków, celem spowodowania wydania przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej dekretu, któryby ostatecznie uregulował stosunek prawny gminy miejskiej Łodzi do wyłączonych terytoriów podmiejskich.

P. naczelnik Porowski, po zapoznaniu się ze stanem rzeczy, przyrzekł zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi o wydanie opinii w tej sprawie oraz poprzeć przychylnie załatwienie tej kwestji w Departamencie Administracyjnym Ministerstwa, gdzie przynależą sprawy ustalania granic jednostek administracyjnych.

—o—

Miesiąc Książki Polskiej.

Ustanowienie Komitetu

W dniu 21 lutego r. b. z inicjatywy Inspektora Szkolnego odbyło się posiedzenie zaproszonych osób w sprawie zorganizowania Komitetu Miesiąca Książki Polskiej. Zebranie zajął p. Inspektor Skowroński. Na przewodniczącego Komitetu powołano p. K. Bilskiego, a sekretarzem został p. Moritz. Po dłuższej i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos p. Inspektor p. Kilański, dr Skalski, p. Macińska, p. Ochędalski, p. Jagodziński, p. Tabakslat i inni, postanowiono: a) urządzić uroczystą Akademię M.K.P. i w tym celu zwołać przygotowawczą konferencję z przedstawicielami Opiek Szkolnych, Związków Zawodowych, Instytucji Oświatowo-kulturalnych; b) zorganizować odczyty dzielnicowe; c) urządzić zbiórki książek wśród miejscowych księgarń oraz d) przeprowadzić uliczną kwestę na zakup książek w lokalach zamkniętych.

Celem zrealizowania uchwał Komitetu podzielił się na następujące sekcje: 1) Sekcja propagandy — przewodniczący p. Brojerski, członk. pp. inspektor Kilański, Macińska, Babiński, Sliwiński, Jagodziński; 2) Sekcja prasowa — przewodniczący p. Ochędalski, członk. p. inspektor Skowroński, p. Moritz, p. Epsteinówna; 3) Sekcja zbiórki książek — przewodnicząca p. Macińska, członk. p. inspektor Podulko i inni; 4) Sekcja finansowa — przewodniczący p. Herbst, p. Michel, p. inspektor Zakrzewski, p. Dominikówna, p. Bruzdzińska, p. Walens, p. Tabakslat. Uroczysta Akademia M.K.P. odbędzie się w dniu 20 marca r. b. Siedzibą Komitetu jest szkoła im. Królowej Jadwigi, ul. Cegielińska 158. Na tem posiedzenie zakończono.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.**Z Cechu Brukarzy i Betoniarzy**

Dnia 17 bm. o godzinie 6—ej wieczorem w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego L. 123 odbyło się zebranie majstrów, na którym wybrano nowy zarząd na miejsce ustępującego. W skład nowego zarządu weszli pp. Jako starszy inż. A. Szczeniak, podstarszy K. Kuczyński i sekretarz S. Rosiński.

ZABAWY I WIDOWISKA.**Bal 4-ego Korpusu.**

Tegoroczny nazbyt długi karnawał ogólnie nie obfitował w swego rodzaju oryginalne bale lub też maskarady. Na wszystkich balach nie było tego tycia, tej werwy i tego humoru. Nic też dziwnego, że Łodzianie bez żalu żegnają kończący się karnawał. Aż oto nagle, synowie Marsa wstąpili w szranki karnawałowe i odnieśli pełne zwycięstwo. Tak, jak się społeczeństwo łódzkie bawiło na ostatnim balu 4-ego korpusu, tak Łódź się dotąd nie bawiła. Clou karnawału łódzkiego zresztą zawsze stanowi od szeregu lat, bal D. O. K. IV. Znakomicie zorganizowany bal 4-go korpusu stanowi rendering wykwintnych sfer towarzyskich nie tylko naszego miasta, ale i województwa łódzkiego. Prace komitetu balu, dzięki swej niebywałej energii, nie poszły na marne. Licznym napływającym gościom z staropolską gościnnością, witał dowódca O. K. generał Ledochowski wraz z przewodniczącym komitetu balu, pułkownikiem Voglem. Wśród elity gości widzieliśmy przedstawicieli wszystkich sfer naszego miasta; rządowych, samorządowych, dyplomacji, przemysłu, inteligencji, świata artystycznego i t. d.

„Noc w Hollywood”

Pod powyższym hasłem odbędzie się dn. 26 bm. w połączonych salach Grand Kina wielki bal maskowy urządzony przez sekcję miłośników kina oraz polskiego zw. teatrów świetlnych w Łodzi.

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI**

Dziś, wtorek i w czwartek w dalszym ciągu świeżo wystawiony „Proboszcz wśród bogaczy” — z Jerzym Woskowskim; Ziemińską, Szubertem, Grolickim, Dębicką i Ziemińskim. Ceny niższe (od 50 groszy do 5 zł.).

Jutro, środa, raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym dany będzie „Żywy trup” po cenach niższych. Następne przedstawienie dramatu tołstońskiego w najbliższą sobotę o godz. 3 m. 30 po południu, po cenach najniższych.

W piątek „Mecenas Bolbec i jego mąż” po cenach najniższych. W sobotę premiera komedji Molnara p. t. „Jedyny ratunek”.

TEATR POPULARNY

Teatr Popularny kończy repertuar karnawałowy wodewilem „Warszawa w Nocy”.

BERDJAJEW NA PORANKU MUZYCZNYM.

Na najbliższym poranku, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 27 bm. wystąpi znakomity kapelmistrz Walerjan Berdjajew. Poranek ten poświęcony zostanie muzyce rosyjskiej.

Teatr Popularny.**„Warszawa w noc”.**

Wodewil w 4-ach aktach Gyryla Danielewskiego z muzyką różnych kompozytorów.

„Warszawa w nocy” przeznaczona została przez Dyrekcję Teatru Popularnego publiczności łódzkiej jako ostatnie danie karnawałowego menu obfitujące go w cały szereg dań, przyrządzanych z produktów bliźniaczo do siebie podobnych, polewanych jednakowym sosem i smakiem niewiele się od siebie różniących.

„Warszawa w nocy” należy do rzędu tych wodewilów, które budową swą ani treścią nie wybiegają, daleko poza granice, zakreślane przez autorów innych wodewilów, ale zato humorem, werwą i po szczególnymi momentami rozgrywanej się akcji wyszukują sobie uznanie publiczności chcącej się na-

Łódzka Elektrownia w Pabjanicach**Będzie dostarczała siły i światła mieszkańcom Pabjanic**

Od szeregu lat zagadnienie elektryfikacji Pabjanic zaprzętało umysły władz samorządowych.

Jednakże wszystkie wysiłki w tym kierunku pocztawały bez rezultatu. Po bezowocnych pertraktacjach z towarzystwem belgijskim i ze spółką akcyjną „Siła i Światło” w Warszawie wszczęto rokowania z dyrekcją podmiejskich kolei elektrycznych, posiadającą prawo przesyłania elektryczności wzdłuż linii tramwajowych z Elektrowni Łódzkiej.

Projekt umowy został niebawem zaakceptowany przez komisję elektryfikacyjną Rady Miejskiej Pabjanic, lecz na skutek sprzeciwu Ministerstwa Robót Publicznych, które zakwestjonowało prawo sprzedaży energii elektrycznej Kolei Dojazdowych, przerywano rokowania.

Z kolei nawiązano pertraktacje z łódzką elektrownią, które dały pomyślne wyniki.

Magistrat miasta Pabjanic obowiązany został do przeprowadzenia linii tranzytowej od głównej stacji transformatorów przy ul. Cegielińskiej w Pabjanicach do głównego punktu odbioru energii elektrycznej w Łodzi. Przed kilku dniami Rada Miejska Pabjanic zatwierdziła umowę z Elektrownią Łódzką, anulując jednocześnie poprzednie uchwały w tym względzie, i w tym tygodniu wyjechała do Warszawy delegacja samorządu, celem uzgodnienia tekstu umowy z tezami Ministerstwa Robót Publicznych. Magistrat rozpoczął już pracę przy budowie sieci rozdzielczych oraz lokalnych stacji transformatorowych. Niezwłocznie po ukończeniu tych prac nastąpi zawieranie umów z odbiorcami prądu. Podstawą do opracowania taryfy elektrycznej będzie wysokość zapotrzebowania prądu. (r)

Książka społeczna.**Otwarcie wystawy „Polskiej Książki Społecznej”**

Książka w dawnych czasach była przywilejem duchowieństwa, królów i magnatów. Od końca XVIII wieku poczyną się demokratyzacja książki. Przez wiek XIX i XX książka staje się potrzebną i powszednią strawą ludzkości.

Z tem złączyło się niebezpieczeństwo. Książka dla wszystkich musiała być tania, stąd produkcja masowa, wygląd zewnętrzny zaniedbany. Anglia pierwsza rozpoczęła kampanję o kulturę zewnętrzną; taniość, prostota i artystyczne estetyczny wygląd. Niemcy dbając o książkę pojęli to inaczej; dawali książki o efektach krzyżujących — reklamowych. Pośrednie miejsce zajęła Francja. Jej wydawnictwa łączą taniość i prostotę z wysiłkiem oddziaływania estetycznego zewnętrznego kształtu książki.

Od drugiej połowy XVIII wieku można mówić o kulturze książki polskiej. Współczesną kampanję o piękno zewnętrzne książki w Polsce rozpoczynają wydawnictwa Gebethner i Wolff, Książnica Atlas, Wydawnictwa

Polskie, Poznań i inne.

Staraniem Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi przy współudziale firmy Gebethnera i Wolffa utworzono wystawę polskiej książki współczesnej w lokalu tegoż gimnazjum.

Dziś, gdy tworzymy nowe warunki bytu i podstawy naszej rodzimej kultury nasz stosunek do książki powinien się pogłębić do dna, stać się winną punktem wyjścia naszego postępu. Piękny i ciekawy odczyt wygłosił profesor Z. Kamiński, a eksponaty do dyspozycji Dyrekcji oddał Kierownik oddziału łódzkiego firmy Gebethnera i Wolffa w Łodzi P. K. Kosińska.

Na otwarcie wystawy przy licznie zgromadzonej publiczności ze sfer nauczycielskich przybyli z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego PP. Naczelnicy Czapczyński i Sliwiński, Wizytatorowie, Inspektorzy Szkolni, Dyrektorzy Szkół Średnich, Kierownicy Szkół Powszechnych, Prasa i rodzice uczniów.

wie tembardziej, że karnawał ma się ku końcowi.

Jeśli zaś chodzi o rozveselenie publiczności to pod tym względem „Warszawa w nocy” nie pozostawia nic do życzenia, gdyż autor wykorzystał wszystko, co może doprowadzić do osiągnięcia zamierzonego celu.

Treść, osoby, sytuacje, poszczególne zdania i zwroty — wszystko to razem wzięte zmierza do tego, aby widz śmiał się do rozpuku, nie troszcząc się zbytnio o to dlaczego tak a nie inaczej postępuje bohater sztuki.

Ponieważ jednak przysłowie powiada, że „śmiech to zdrowie” można twierdzić nie bez słuszności, że sztuka C. Danielewskiego w zupełności zasługuje na uznanie, choć bawi tylko, a nie uczy.

„Warszawa w nocy” w umiejętnym ujęciu reżyserskim p. Romana Urbańskiego urozmaicona była tańcami, wykonanymi przez balet Teatru Popularnego i śpiewami, w których wykonaniu na uwagę zasługiwała w pierwszym rzędzie p. Brandtówna.

Z licznej rzeszy wykonawców poszczególnych ról na szczególne podkreślenie zasługuje gra p. Lody Niemirzinki, która jako kwiaciarka Zosia oczarowała widzów wdziękiem i powabem młodego dziewczęcia.

Świetną parę stworzyli: p. Saba Zielińska (guwernantka) i p. Górecki (posłaniec),

Dobrym jak zwykle był p. M. Bielecki w roli bankiera.

Doskonałe typy stworzyli: p. Brzozowska, p. Gałęcki, p. Urbański, p. Dębicz i inni.

Barwne dekoracje art. mal. W. Makojnika również zasługuje na podkreślenie.

Go-wiki

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe zawiadomienie Administracji wraz z niedoręczaniem przez roznosicieli Rozwoju, lub też opóźniania, Al. Kościuszki 41 telefon 28.

413-10

ZAKOPANE

Bystre — Willa „Osiedle” nowowynbudowana, nad potokiem — piękne położenie — poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Kuchnia smaczna i obfita. Ceny niskie.

92-3

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA WTOREK 22 BM.

15.00—15.55 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, 15.30—16.45 Stacja nieczynna. 16.45—17.10 Odczyt pt. „O miłości do ksiąg w Polsce”, wygł. p. Zuzanna Rabska. 17.15—18.40 Koncert; 18.40—19.00 Rozmaitości; 19.00—19.25 Odczyt pt. „Joanna D'Arc”; 19.30—19.45 Komunikat rolniczy; 19.45—20.10 Odczyt pt. „Raj Pacyfku — wyspy Hawajskie”; 20.10—20.30. Przerwa; 20.30—22.00 Koncert, sygnal czasu, komunikaty.

WARSZAWSKA BIEŁDA OFICJALNA

z dnia 21-go lutego.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary St. Zjedn. 8,92
Holandia 359,61
Londyn 43,51
Nowy Jork 8,95
Paryż 35,11
Praga 26,57
Szwajcaria 172,52
Wiedeń 126,45.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. i Z. państw. Banku rolnego 85,00 8 proc. L. Z. państw. Banku gosp. kraj. 85,00 8 proc. poż. konwersyjna 98,00; 10 proc. poż. kolejowa 101,50 6 procent państwowa pożyczka konwersyjna 59,50; 4 i pół procent L. Z. ziemskie 52,75; 4 procent L. Z. ziemsk. 46,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 63,00; 8 proc. L. Z. warsz. Tow. kredyt. 82,00; 4 i pół proc. L. Z. warsz. Tow. kred. 58,75; 10 procent L. Z. Tow. kred. m. Lublina 81,00; 10 procent oblig. Tow. kred. ziemsk. 90,00.

AKCJE:

Bank dyskontowy 13,10; Bank handlowy 5,35; Bank Polski 103,50; Bank przem. we Lwowie 0,20; Bank Zachodni 2,85; Bank zjedn. ziem. polsk. 1,90; Bank Zw. sp. zarobk. 11,45; C. rata 1,00; Kijewski 0,36; Puls 7,15; Spiess 60,00; Wildt 0,15; Zgierz 2,10; Elektr. Dąbrow. 58,00; Elektryczność 75,00; Polak. Tcw. El. 0,30; Brown-Boveri 1,70; Siła i Światło 97,50 Czersk 0,70; Częstocice 2,25; Gostawice 55,00; Michałów 0,55; warsz. Tow. fabr. cukru 4,45; Firley 43,00; Łazy 0,30; Wysoka 4,80; Drzewo 0,30; „Nobel” 3,25; Węgiel 91,50; Polska Nafta 0,35; Filtner 1,80; Cegielni 40,00; Lilpop 22,00; Modrzejów 6,50; Norblin 125,00; Orthwein 0,55; Ostrowiec 16,50; Parowoz 1,00; Poelsk 2,50; Rehr 0,70; Rudzki 1,57; Starachowice 2,79; Ursus 2,40; Zawiercie 30,00; Żyrardów 14,20; Borkowski 200; Jabłkowski 0,36; Syndykat rolniczy 2,75; Haberbusen 95,00; Spirytus 3,10; Żegluga 0,38.

TABELA WYGRANYCH LOTERII PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa.)

Dzisiaj, w 11-ym dniu ciągnięcia piątej klasy 14-tej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. nr. 70671.
10.000 zł. nr. 78182.
Po 3.000 zł. nr. 9160 40832 52603 63003 71734 72839 78741.
Po 2.000 zł. nr. 1167 10676 22094 29190 29439 49104 59438 64972.
Po 1.000 zł. nr. 9254 14866 47666 62924 63464 63969 72904.

Księga neofitów i spis zmienionych nazwisk.

NAKLADEM WYDAWNICTWA „ROZWOJU” W NIEDŁUGIM CZASIE UKAŻE SIĘ KSIĄŻKA ZAWIERAJĄCA DANE O NEOFITACH POLSKICH KTÓRZY PRZYJĘLI CHRZYSTJANIZM W PRZECIĄGU OSTATNIEGO GWIECZORWIECZA ORAZ SPIS NAZWISK OSÓB, KTÓRE PORZUCZYŁY SWE RODOWE NAZWISKA JEDNOCZEŚNIE PRACA TA BĘDZIE DRUKOWANA W ODCINKACH „ROZWOJU”.

CELEM UŁATWIENIA PRACY AUTOROM TEJ KSIĄŻKI NINIEJSZYM PROSIMY WSZYST-

KICH NASZYCH CZYTELNIKÓW O ŁASKAWĘ NADSYŁANIE NAM WSZELKICH DANYCH O OSOBACH KTÓRE Z JUDAIZMU PRZESZŁY NA CHRZYSTJANIZM, JAK RÓWNIEŻ O PODAWANIE ZMIENIONYCH NAZWISK.

POŻĄDANE SĄ, MOŻLIWIE SZCZEGÓŁOWE I PEWNE INFORMACJE.

ŁASKAWE WIADOMOŚCI PROSIMY KIEROWAĆ DO REDAKCJI „ROZWOJU” Z DOPISKIEM „KSIĘGA NEOFITÓW”.

WIEDZA I WSZECHŚWIAT.

Ziemia na złotej wadze.

Międzynarodowa komisja celem określenia ciężaru ziemi

Określenie ciężaru ziemi jest problemem, którym nauka zajmuje się od dawno go czasu. Laikowi wyda się fantastycznym po myśli położenia ziemi niejako na wadze i określenia w centnarach ciężaru tego kolosa. Problemat wyda się jednak mniej fantastyczny, jeśli sobie uprzytomnimy pewnik naukowy, że siła przyciągania, którą jedno ciało wywiera na drugie, przede wszystkim zależy od masy obu ciał. Ponieważ średnica kuli ziemskiej jest oddawna znana (wynosi ona 12.750 km.), a zatem łatwo można znaleźć też i jej obwód — wystarcza stwierdzić siłę przy ciążania ziemi wobec jakiegoś przedmiotu, którego ciężar jest znany, aby zbadać również masę i ciężar ziemi.

Po tej drodze szli oddawna badacze, którzy się tym problemem zajmowali, a więc Anglik Lord Cavendish, Węgier Eötvös, niemiecki fizyk Jolly i inni. — Skonstruowali oni szereg wielce subtelnych wag, które umożliwiały określenie siły przyciągania ziemi na kulę metalową i w ten sposób obliczili ciężar ziemi.

Wynik tych obliczeń były naogół zgodne. Od wielu lat uchodzi za pewnik, że ziemia waży 6000 trylionów tonn

6000 trylionów tonn! Łatwo wymówić

tę cyfrę; ale rzeczywistość, tkwiąca poza tą cyfrą, jest tak gigantyczna, iż trudno ją wyobrazić.

Współczesna wiedza nie zadawała się jednak dotychczasowymi badaniami o ciężarze ziemi; chciałaby wyniki poprzednich badań poddać bardziej szczegółowej kontroli. W tym też celu zebrała się międzynarodowa komisja uczonych — geologów, fizyków i t. d., która przede wszystkim postanowiła przy stąpić do konstrukcji bardziej doskonałych aparatów mierniczych.

Pierwszą część zadania — konstrukcję aparatu do zmierzenia siły przyciągania ziemi wobec ciała o ustalonym ciężarze — powierzone amerykańskiemu fizykowi, prof. dr. Heilowi, który właśnie ostatnio wykonał swój instrument. Jest to — w dosłownym tego słowa znaczeniu — złota waga, gdyż istotną jej część stanowią dwie 50-gramowe złote kule. Są one umocowane do końców sztaby aluminiowej. Wykonują one ruch wahadłowy — którego czas jest mierzony z absolutną dokładnością — pod wpływem przyciągania dwóch cylindrów stalowych, ważących po 80 kg. Cały instrument jest zamknięty w kloszu, z którego wypompowano powietrze, by w ten sposób zneutralizować oddziaływanie atmosfery.

Obecnie, po dokonaniu konstrukcji tego instrumentu, zbierze się międzynarodowa komisja do dalszego etapu swych prac, których wyniku oczekuje świat naukowy z wielkim zainteresowaniem.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50—17.

RESTAURACJE:

(Tanie obiady i kolacje)

Władysław Pastuszek, Kilińskiego 121.
Oleszczuk, Zgierska 75.
Kuciński, Franciszkańska 33.
Wilmański, Zachodnia 11.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalski, Golca 9.

FIEKARNIE:

Pawłowski, Zgierska 77.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszkańska 52.
Suliński, Marysińska 9.
Pacalowski, Zgierska 57.
Kotlicki, Zgierska 111.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz Chłodna 11.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majewski, Konstancynów-Lą 22.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Piak, Katna 24.
M. Adamczyk, Skierniewicka 11.
T. Walo, Słowiańska 18.
J. Labędziewicz, Skierniewicka 6.
M. Kowalewska, Nowo-Zaczerwka 14.
Retelski, Franciszkańska 66.
Domarowski, Zawiszy 27.
Ostrowski, Łagiewnicka 22.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Połowski, Obłęgarska 5.
Bajer, Rzgowska 63.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

Błocisz, Brzezińska 24.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Cz. Wiśniewski, Radwańska 45

MASARNIE:

Gorzkowski, ul. Marysińska 24.
Buda, Zgierska 79.

SKŁADY TRUMIEN:

Buczkowski, Kościelna 5.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARIE:

Durczyński, Brzezińska 5, Filja Pomorska.

PIWIARNIE:

Szadkowski, Kilińskiego 153.
Kopczyński, Franciszkańska 47.

PRACOWNIE OBUWIA:

Ziomek, Senatorska 8.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Kwiatkowski, Łagiewnicka 48.

